Nr. 82 (1554). Warszawa, Czwartek 23 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W Sobotę dnia 25 marca r. b. o godz. 11-ej rano w sali Kino Palace przy ul. Chmielnej 9, odbędzie się **Wielkie Sprawozdawcze Zgromadzenie P. P. S.** Sprawozdanie z Sejmu i Rady Miejskiej złożą tow. tow. posłowie N. Barlicki, F. Perl, M. Niedziałkowski oraz radny R. Jaworowski i A. Szczypiorski.

Wstęp tylko za legitymacjami partyjnemi nowemi. Towarzysze, którzy legitymacji nowych nie posiadają wzamian za stare na miejscu zgromadzenia po opłaceniu otrzymają nowe. Wydawanie nowych legitymacji rozpocznie się o godzinie 9 rano w Kino Palace.

Przeciwko zamierzonej zbrodni.

Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wyk. P. P. S. i Związku Polskich Posłów Socjalistycznych przyjęto następującą uchwałę.

C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S. piętnują tendencyjny proces, wytoczony przez Rząd sowiecki socjalistom-rewolucjonistom i zamiar tego Rządu dokonania — na podstawie zeznań nikczemnego prowokatora — mordu na oskarżonych.

C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S. piętnują ze zgrozą wstrętne i barbarzyńskie metody stosowane przez Rząd sowiecki w walce z socjalistami.

C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S. piętnują bezgraniczną obłudę Rządu sowieckiego, który prawi o „jednolitym froncie robotniczym", jednocześnie łamiąc na każdym kroku solidarność robotniczą i ścigając w najokrutniejszy sposób socjalistów.

Ostrzegamy!

1-szy kwietnia zbliża się — wydaleni robotnicy rolni beznadziejnie kołaczą od folwarku do folwarku w bezskutecznem poszukiwaniu pracy. Liczne ich rodziny, z lękiem i rozpaczą myślą o swoim losie. Bezrobocie w miastach w chwili obecnej przybrało rozmiary klęski społecznej. Ta liczna armja bezrobotnych w miastach powiększy się w znakomity sposób nową falą bezrobotnych na wsi.

Wobec tej nowej klęski bezrobocia mimowoli rodzi się pytanie: Co robi Ministerjum Pracy w tej tak ważnej sprawie?! Co myśli Rząd wogóle o katastrofie, która ma dotknąć tysiące robotników rolnych z rodzinami. Wszak trudno wyobrazić sobie, żeby Rząd pozostał zupełnie obojętny na wyrzucenie licznej rzeszy robotników wiejskich na rozstajne drogi.

Pytamy pp. Min. Pracy i Min. Spraw Wewnętrznych, czy przygotowani są do tej klęski, która przecież jest stokroć groźniejszą na wsi, niż w mieście, gdyż robotnicy miejscy, tracąc pracę, nie tracą dachu nad głową?! Przypominamy, że liczba pozbawionych pracy na wsi dziesięciokrotnie przewyższa wydalenia zeszłoroczne.

Ostrzegamy Rząd póki czas! Zarazem piętnujemy stanowisko Zarządu Głównego Związku Ziemian, który teroryzuje swoje oddziały, zabraniając im wchodzić w jakiekolwiek porozumienia ze Związkiem robotniczym w sprawie zatrudnienia bezrobotnych! Polityczne cele Zarządu Głównego Związku Ziemian są aż nadto przejrzyste.

Czyż Rząd bezmyślnie i biernie będzie wyczekiwał groźnych skutków tej polityki obszarniczej w stosunku do robotników? Domagamy się od Rządu natychmiastowej ingerencji, gdyż dzień 1-szy kwietnia zbliża się!

Załatwienie sprawy wileńskiej.

Zgoda prawicy na podpisanie aktu.

Wniosek rządowy o załatwieniu sprawy wileńskiej, domagający się zatwierdzenia podpisanego przez połowę delegacji aktu połączenia i jednoczesnej ratyfikacji przez Sejm wileński, wywołał popłoch wśród endecji, która nie oczekiwała, że p. Ponikowski zdecyduje się jednak na ten stanowczy krok. Z inicjatywy endeków złożono do laski marszałkowskiej kontrwniosek, którego nie mogli nie podpisać pp. Skulski i Rosset, „zespoleni" z endekami na gruncie Sejmu wileńskiego i w całej sprawie wileńskiej. Ale podpisy pp. Skulskiego i Rosseta na wniosku prawicy jeszcze nie oznaczały bezwzględnego poparcia klubów, którym ci panowie przewodzą, mianowicie Nar. Zjednocz. Lud. i Mieszczańskiego. Głośno mówiono w Sejmie o tem, że podczas głosowania nad formułą rządową wielu członków tych klubów zabraknie na sali...

W takich warunkach szanse odrzucenia wniosku rządowego i przyjęcia wniosku „zespolonych" stawały się bardzo niepewne. Zresztą wszelka zwłoka w ostatecznem załatwieniu sprawy w ciągu najbliższych dni nieuchronnie doprowadziłaby do zwołania Sejmu wileńskiego i przedłużenia czasu jego trwania na nieokreślony termin, przeciwko czemu nawet prawica nie mogłaby w nowej sytuacji znaleźć żadnych argumentów. A właśnie wznowienia obrad Sejmu wileńskiego bała się endecja najwięcej. Po zajściach warszawskich stanowisko opornej części delegacji wileńskiej trudne byłoby do obronienia, a pozatem przedłużenie istnienia Sejmu wileńskiego oznaczałoby zupełną porażkę „Zespołu", który uważał rolę Sejmu za skończoną po przyjęciu uchwały orzeczeniowej.

Wśród członków delegacji wileńskiej, którzy od kilku dni znowu bawią w Warszawie, powstała konsternacja i budzić się poczęły poważne wątpliwości, czy dalszy opór i przewlekanie jest dla sprawy korzystne. Wieczorem onegdaj prez. Ponikowski porozumiewał się z p. Zwierzyńskim, delegatem „Zespołu" i w rozmowie tej zarysowała się możliwość kompromisu, który wczoraj rano przedstawiony został w formie następującej propozycji:

Ci członkowie delegacji wileńskiej, którzy jeszcze nie podpisali aktu z dn. 2 marca, akt ten podpiszą z następującym dodatkiem:

„Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzplitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej zgodny z wolą ludności tej Ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego".

Na ten kompromis zgodziły się również „zespolone" stronnictwa Sejmu Rzplitej; ks. Lutosławski bardzo się podobno gniewał ale uległ rozumniejszym swym kolegom. Wobec tego posiedzenie komisji konstytucyjnej na którem miały być rozpatrywane wnioski — złożone na onegdajszem posiedzeniu sejmowem — było już nieaktualne i zostało odroczone. O godz. 1-ej po poł. p. Ponikowski osiągnął ostateczne porozumienie z „Zespołem" i zapowiedział, że po uzyskaniu aprobaty Rady Ministrów na zawarty kompromis, zaprosi do podpisania aktu obecnych w Warszawie członków delegacji.

O godz. 2-ej po poł. Rada Ministrów uznała, że nowy projekt nie jest sprzeczny z dotychczasowem stanowiskiem Rządu i że niema żadnych przeszkód, aby zastrzeżenie dołączone było do aktu. Zaproszono tedy sześciu członków delegacji wileńskiej na posiedzenie Rady Ministrów i w obecności członków gabinetu złożyli swe podpisy pp.: Bańkowski, Zwierzyński, Olszański, Brzostowski, Raczkowski i Czarnowski, na tym samym dokumencie, na którym podpisało się już pamiętnej nocy 10 delegatów. Ks. Olszański dopisał przytem zastrzeżenie żądane przez „Zespół".

O godz. 5-ej po poł. rozpoczęło się posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Obecni byli przedstawiciele Rządu pp. Ponikowski i Skirmunt. *P. Ponikowski* oświadcza że członkowie „Zespołu" złożyli przed godziną podpisy na akcie zjednoczenia, dopisując w protokule znane zastrzeżenie. Wobec czego Rząd uważa za możliwe zmienić nieco swój wniosek onegdajszy, którzy ma brzmieć:

„Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej, dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dnia 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej.

Zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską z dn. 2 marca 1922 r.

oraz wzywa Rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej".

P. Seyda cofa wniosek klubów prawicy, zgłoszony onegdaj w Sejmie; podtrzymuje tylko część wniosku, dotyczącą przyjęcia delegacji wileńskiej w pełnym składzie do Sejmu Rzeczypospolitej.

Tow. Niedziałkowski zapytuje, dlaczego wnioskodawcy proponują liczbę 20; lepiej byłoby cyfrę odnośną oprzeć na ścisłej statystyce.

Prez. Ponikowski gotów jest dostarczyć danych w ciągu tygodnia.

Ks Maciejewicz przytacza wyniki spisu ludności za Osmołowskiego, według których ogólna liczba ludności Ziemi Wileńskiej sięga 1.000.000; w ten sposób wypada 1 poseł akurat na 50.000 mieszkańców.

Ks. Lutosławski jest zdania, że zwlekać nie warto, ponieważ Sejm wileński wybrał już 20 delegatów; zmieniać byłoby trudno a *p Zmitrowicz* przemawia gorąco za cyfrą 20 gdyż inaczej mogłoby zabraknąć w Sejmie paru wybitnych ludzi, właśnie członków lewicy.

W głosowaniu wniosek p. Rudzińskiego, proponujący odłożenie tej sprawy do wtorku upadł; wobec czego uznano, iż Komisja zgadza się na przyjęcie do Sejmu 20 nowych posłów. Na referenta komisji powołano tow. Niedziałkowskiego.

Osobno komisja rozpatrzyła wniosek klubów prawicy tej treści:

„Sejm wzywa Rząd, aby statut Ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego".

Tow. Niedziałkowski domaga się odrzucenia wniosku, jako pozbawionego sensu i celu, ale *p. Seyda* stwierdza, że idzie mu o danie satysfakcji delegacji „Zespołu".

W głosowaniu wniosek prawicy otrzymał 14 głosów za i 13 przeciw, przy 2 wstrzymujących się (N. P. R.) i 1 nieobecnym (Żydzi). Referentem wniosku został p. Skulski.

Przyjęte przez komisję konstytucyjną wnioski wejdą na pełną Izbę dopiero jutro. Dziś odbędzie się normalne posiedzenie Sejmu.

Po ratyfikacji aktu orzeczeniowego przez Sejm nastąpi nominacja generalnego delegata Rządu na Ziemię Wileńską. Nie jest wyłączone że przy obejmowaniu przez Rząd polski urzędów wileńskich obecni będą: Naczelnik Państwa, prez. Ponikowski wraz z innymi członkami gabinetu, oraz delegacje sejmowe i inne.

Zblizka i zdaleka.

O PRZYSZŁOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ.

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się na ulicach Warszawy kwesta publiczna na rzecz opieki nad dziećmi robotniczemi. Czy trzeba jeszcze przekonywać towarzyszów naszych i przyjaciół i sympatyków naszej sprawy, że wychowanie dziecka robotniczego należy do najrealniejszych, do podstawowych zagadnień naszego życia w rodzinie, w klasie, w państwie. Szkoły nie posiadamy jeszcze, a te jej zalążki, którym państwo daje życie — są tylko surogatami szkoły wolnej, godnej socjalistycznie, klasowo zorganizowanej klasy robotniczej. Szkoła nasza jest szkolą wyznaniową i jako taka przeciwstawia się całemu na świat poglądowi klasy robotniczej. Przyjdzie zapewne czas, kiedy i polska klasa robotnicza wywalczy sobie szkołę powszechną, uzgodnioną z jej politycznemi i społecznemi poglądami. Dziś musi szukać sposobów, aby w braku szkoły i opieki szkolnej — dziecku swojemu dać oświatę i wychowanie.

I gdy dziś widzimy w dzielnicy robotniczej, na ulicy tłumy dzieci, pozbawionych opieki, dzieci, których rodzice pracują na chleb w fabryce albo szukają pracy — z goryczą musimy myśleć o przyszłości klasy robotniczej. Dziecko które wyrasta bez pieszczoty macierzyńskiej, bez miłosnego słowa, bez opieki — jakim być może obywatelem i członkiem klasy swojej? I dlaczego taka krzywda społeczna? Dlaczego — jedne dzieci, pięknie i ciepło przybrane w ubranka, kosztujące dziesiątki tysięcy — prowadzone przez matki czy wychowawczynie, czuwające nad niemi, nad ich bezpieczeństwem i wygodą — a te inne, tłumy bladych i rachitycznych dzieci pozostawionych na łaskę przypadku i rynsztoka? Dlaczego — jedne ranią sobie nogi o kamienie, które życie sypie im pod nogi, dlaczego przed tymi wybranymi matka uprząta kamyczki, najdrobniejsze kamyczki i każdą łzę osusza najsłodszym pocałunkiem? Czy matka pierwszych nie żywi takich samych uczuć miłości dla dziecka swego? Czy nie chciałaby prowadzić je za rączkę poprzez wypełnione ruchem, zgiełkiem, niebezpieczeństwem ulice wielkiego miasta? Nie może.

I dlatego muszą powstawać wydziały robotnicze opieki nad dzieckiem, muszą powstawać domy wychowawcze, muszą powstawać instytucje, które zastąpią państwo nowoczesne tam, gdzie chodzi o nowoczesną, demokratyczną oświatę, muszą zastąpić pieszczotę, uśmiech, opiekę matki, która musi dzielić funkcje matki z funkcjami producentki, która musi uszczuplać do zera obowiązki pierwszej na rzecz tej drugiej aby żyć aby wyżyć, aby dziecko i ona sama z głodu nie pomarły. Samopomoc musi tu zastąpić dzisiaj, w warunkach naszego państwowego i komunalnego istnienia — i państwo i samorząd miejski. Klasa robotnicza musi sama myśleć o sobie, gdy warunki nie dojrzały jeszcze na tyle, aby ona o oświacie i wychowaniu decydować miała. Musi w miarę sił i środków budować domy wychowawcze. Musi w tych domach dawać oświatę i wychowanie dzieciom robotniczym. Musi odwoływać się do opinji publicznej. I dlatego organizuje swój „kwiatek", swój znaczek niedzielny. Miljonów potrzeba, aby dom taki dźwignąć i prowadzić go umiejętnie w duchu określonych zasad pedagogiki i moralności społecznej, miljonów trzeba, aby zapewnić dzieciom i ich wychowawcom posiłek i mieszkanie. Któż wątpi, że miljony te znajdą się? że je klasa robotnicza ofiaruję, że ta ofiarność poparta zostanie przez ofiarność sympatyków, pedagogów, społecznie myślących i czujących ludzi, przez obywateli, poprostu dbałych o nasze jutro społeczne!

Sumienie i rozum każą nam dobyć z sakiewki ciężko zapracowany grosz i oddać ten grosz na cele oświaty i wychowania dzieci robotniczych. I nie wątpię, że takich sumień znajdą się w Warszawie dziesiątki tysięcy i takich rozumów—tysiące. O wielkie tu sprawy chodzi. O ratunek dla duszy dziecięcej, o przyszłość klasy robotniczej, tej klasy, która w narodzie tworzy, produkuje, pracuje. Chcemy, aby pracowała w radości, gdyż taka tylko praca jest społecznie wartościowa, — dajmy tej klasie młodość radosną! Z kapitału radości, zebranego w ten sposób, żyć później będzie lata długie! Chcemy, aby nie było między nami alkoholizmu, aby kwitnęła oświata, pragnienie prawdy i piękna — budujmy domy ludowe, pałace kryształowe przyszłości, a przedewszystkiem budujmy — domy wychowawcze dla dzieci robotniczych!

Henryk Bezmaski.

O potrzebie powszechności i terytorjalności Kas Chorych.

Właściwością kas chorych, powstałych i mających powstać w Polsce, jest to, że obejmują one terytorjum całego powiatu lub miasta, liczącego ponad 50,000 ludności, oraz to, że na tem terytorjum obowiązane są do należenia do kasy chorych wszystkie osoby, bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego, lub służbowego.

Są to, jak widzimy, instytucje bardzo duże, które powinny obejmować najmniej kilka, kilkanaście, a w większych skupieniach, zwłaszcza przemysłowych, kilkadziesiąt i więcej tysięcy członków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kasy chorych w Polsce obowiązane są leczyć i członków rodziny, zamieszkujących razem i utrzymywanych przez członka, a nie podlegających ubezpieczeniu, to liczby te się jeszcze znacznie powiększą.

Szeroki zakres ubezpieczenia i duży teren działania kas chorych nietylko nie dają spać różnym wrogom tych instytucji, lecz często budzą wątpliwości co do takiej, a nie innej organizacji kas chorych śród szerszego ogołu. Wysuwane jest pytanie, czy nie byłoby bardziej celowe ograniczyć ubezpieczenia tylko do „najbardziej potrzebujących", a organizować kasy małe: zawodowe, fabryczne, według typów, na które pozwalało ustawodawstwo niemieckie i austrjackie. Stawiane są zarzuty, że kasy duże trudniej jest zorganizować i trudniej niemi administrować.

Istotnie, trudności przy organizowaniu kas wielkich i administrowaniu niemi są większe. Ale nie te czynniki mogą i powinny decydować o takim lub innym typie kas chorych. O tem może i powinna decydować celowość tych instytucji.

Podstawa ubezpieczeń społecznych tkwi w rachunku. Wszyscy możemy zachorować, lecz nie wszyscy chorujemy, a zwłaszcza nie chorujemy jednocześnie. Jedne zawody są narażone na częstszą możliwość zachorowania, inne — mniejszą. Jedne warstwy ludzi żyją w lepszych warunkach, inne — w gorszych. Jedni ludzie są młodzi, silni, odporni, inni starsi, wątli, łatwo podlegają chorobom. Wobec tego ubezpieczenie, a więc zapewnienie ubezpieczonym określonych świadczeń w czasie choroby— musi brać wszystkie te czynniki pod uwagę, szukać przeciętnej. Doświadczenie kas chorych Francji, gdzie nie było dotąd obowiązku ubezpieczenia i gdzie prawo to jest dopiero opracowywane, gdzie powstawały kasy dobrowolne, wskazuje, że istnienie i rozwój tych instytucji zależy całkowicie od zespołu członków: od ich zawodu, wieku. Jedne kasy chorych przy niewielkich stosunkowo składkach istniały i rozwijały się dobrze, inne — nawet przy dużych składkach nie mogły związać końca z końcem. I jest to zrozumiałe. Kasy chorych, jednocząc ludzi młodych i pracujących oraz żyjących w lepszych warunkach, udzielały świadczeń niewiele. Natomiast kasy, organizowane przez ludzi starszych i pracujących oraz żyjących w ciężkich warunkach, zapotrzebowanie o pomoc miały zawsze wielkie. Na tle tego rodzaju instytucji wytwarza się niezdrowy egoizm. Kasy te, dbając przedewszystkiem o swe środki, nie przyjmowały lub robiły wielkie trudności przy przyjmowaniu ludzi wątłych, lub starszych.

Tam, gdzie, jak w Niemczech i Austrji, istniał przymus ubezpieczenia, kasy chorych nie mogły odmawiać przyjmowania członków, lecz ponieważ każdy zawód, każda fabryka, stowarzyszenie mogły zakładać własne kasy chorych, były to przeważnie poza kasami powszechnemi (Ortskrankenkassen) instytucje, niezdolne ani do udzielania większej pomocy członkom, ani do walki celowej z paskarstwem aptek i lekarzy, ani do szerszego rozwoju.

Zwiedzałem w r. 1919 kasy chorych w Poznaniu. W mieście tem było ich dwadzieścia kilka. Stolarze mieli oddzielną kasę, malarze pokojowi—oddzielną, handlowcy — oddzielną i t. d. Niektóre z tych kas liczyły po stu zaledwie członków. Każda kasa miała swe biuro i swych urzędników. Sama administracja zjadała poważną część dochodów.

Nie lepiej sprawa przedstawiała się w Małopolsce. Istniały tam wprawdzie Powiatowe kasy chorych, lecz obok nich istniały fabryczne, stowarzyszeniowe. Po za tem wszyscy robotnicy rolni nie byli ubezpieczeni. Kasy te nie były właściwie instytucjami, którebу mogły coś zrobić dla podniesienia zdrowotności. Były to biura, w których udzielano zasiłków pieniężnych i dawano kartki do lekarzy. Ambulatorja i racjonalny planowy system leczenia istniały zaledwie w większych miastach, jak Kraków, Lwów. Ubezpieczenie aby było celowe, aby przynosiło istotny pożytek ubezpieczonym, musi rozciągnąć się na szerokie masy. Różny wiek, różny stan zdrowia, różne warunki pracy i bytu w sumie mogą dawać dopiero przeciętną, która pozwala kasom chorych nietylko wegetować, lecz rozwijać się, pozwala myśleć nietylko o zaspokojeniu potrzeb naglących w czasie choroby, lecz stwarzać warunki, którebу możność panoszenia się chorób celowo zmniejszyły. Tylko wielkie kasy chorych są w stanie odpowiedzieć swym zadaniom: zakładać apteki własne, szpitale, lecznice, a po połączeniu w związek okręgowy oraz ogólnopaństwowy — uzdrowiska własne, lub wysyłać chorych do stacji klimatycznych itp.

Poza temi czysto zdrowotnemi plusami wielkich kas chorych, proletarjat musi brać pod uwagę niemniej poważnie względy społeczne. Małe kasy chorych — to drobne instytucje, które wprawdzie nie nasuwają wielkich trudności przy prowadzeniu ich, lecz też nie wyrabiają proletarjatu, nie uczą go kierowania wielkiemi instytucjami i orjentowania się w szerszych zagadnieniach.

Na czele kas chorych po okresie organizacyjnym staje rada i zarząd, wybierane w $\frac{2}{3}$ przez samych ubezpieczonych. Kasy

„Upraform".

Przed kilku dniami telegramy przyniosły wiadomość o „ucieczce" całego oddziału z moskiewskiej szkoły „krasnych komandirow" (czerwonych dowódców) z kursów przy ulicy Wielka Ordynka.

Nie od rzeczy byłoby poznać bliżej te „kursy" i ich historję, gdyż są to rzeczy, mogące bliżej obejść społeczeństwo polskie.

Wiadomo, że komuniści, od początku pozyskania władzy w Rosji, marzyli o wytworzeniu polskich formacji wojskowych komunistycznych, którebу mogły posłużyć z czasem, jako kadry przyszłej „czerwonej" armji bolszewickiej polskiej. Sprawą tą gorliwie zajęło się „Polbiuro" (Polskie Biuro agitacji i propagandy) z rozmaitymi Łazowertami, Budzyńskimi i Bobińskimi na czele. I podczas, gdy z jednej strony, naszym towarzyszom z P. P. S., znajdującym się wówczas w Moskwie, odmówiono pozwolenia na broń i sformowania własnej jednostki bojowej rewolucyjnej, mającej się składać z dawnych, wypróbowanych beków, wypuszczonych z więzień katorżnych rosyjskich, z drugiej strony próbowano systemem bolszewickim, t j. za pomocą demagogji i dezorganizacji oddziałów już istniejących, tworzyć kadrówki czerwonej armji polskiej. Znane są smutne i niezaszczytne dzieje głośnego pułku biełgorodzkiego, pułku warszawskiego w Moskwie oraz osławionej „dywizji zachodniej", powtarzać ich tu nie będę.

Po wojnie 1920 r., podczas której, wedle hałaśliwego w swoim czasie referatu „wywiadowcy" Budzyńskiego, cała ludność chłopska i robotnicza Polski miała tłumnie wyledz na radosne powitanie armji bolszewickiej, niosącej Polsce sztandar „wyzwolenia" i po doznanym gorzkim zawodzie poczęto tworzyć, już na bardziej trwałych i organizacyjnych podstawach, formacje wojskowe polskie, odpowiednio sformowane i pouczane, wbrew oczywiście pertraktacjom ryskim i warunkom zawartego pokoju.

Ze wszystkich „części" czerwonej armji wyłączano Polaków, którzy w znacznej stosunkowo liczbie jeszcze się tam znajdowali jako rezerwiści, poborowi, specjaliści zmobilizowani i t. d., oraz ci, co nie zdążyli, nie mogli, albo nie mieli po co i do czego wracać do Polski. Spędzono ich do Moskwy. Utworzony specjalny zarząd „Upraform" (skrót od Uprawlenje formirowanja krasnych komunarow), w którego tytule unikano wyrazu „polski", ażeby nie stanąć w jaskrawem przeciwieństwie do głoszonych haseł pokojowych i lojalnych w stosunku do traktatu ryskiego, wydał odezwę do wszystkich krasnoarmiejców, posiadających cokolwiek język polski, wzywając ich do wstępowania do Upraformu. Miały to być wzorowe bataljony kadrowe wszystkich rodzajów broni. Na razie powstały pieszy i inżynierski w Moskwie, kawaleryjski w Kungurze gub. permskiej i Belebeju gub. ufimskiej.

Chętnych znalazło się dosyć. Znaczny odsetek (blisko 40%) stanowili Żydzi, dalej Rusini z Chełmszczyzny i z Galicji (b. jeńcy austrjaccy), sporo rdzennych Rosjan z Kongresówki, Chełmszczyzny i Białej Rusi, władających jako tako językiem polskim, chociaż byli i tacy, którzy nie władali nim zupełnie a uczyli się dopiero, dalej zaledwo w mniejszości rodowici Polacy, wśród których przeważali jeńcy z ostatniej inwazji bolszewickiej. Byli tam i poznańczycy i galicjanie, byli i królewiacy.

Zastanawia znaczna względnie ilość Polaków a zwłaszcza jeńców z armji polskiej. Mimo więc znacznych trudności, gdyż upraformistów strzeżono bardzo zazdrośnie i pilnie, udało mi się wejść z nimi w bliższe stosunki, nie w celu jakiejkolwiekbądź propagandy, ile poprostu przez ciekawość.

Zanim zdefinjuję wyniki swych wrażeń i spostrzeżeń, jeszcze słów kilka o samej organizacji Upraformu. Składała się ona z dwóch czynników organizacyjnych: fachowo - wojskowego i polityczno - ideowego. Oba te czynniki miały właściwe organy i odpowiednich funkcjonarjuszy. Pierwszym nie interesowałem się specjalnie, odniosłem jednak wrażenie, że musi stać na dość wysokim poziomie wymagań specjalnie wojskowych i technicznych. O ile bowiem „czerwona armja", przy bliższem z nią zapoznaniu, robiła wrażenie operetki: bezład, chaos, brudy niesłychane i ogromnie niska kultura, gra w naczalstwo a przedewszystkiem szpiclostwo i donosicielstwo jako jedyny potężny cement, spajający tę organizację — o tyle „upraformiści" sprawiali wrażenie wręcz odmienne. Mieścili się przy ulicy Wielka Ordynka na Zamoskworzeczu w gmachu dawnej żeńskiej szkoły „eparchjalnej": klasy i sypialnie przerobiono na koszary, biura i kancelarje, dużą cerkiew domową zamieniono na salę teatralną. Czystość wszędzie panowała wzorowa. Ćwiczenia odbywały się regularnie i dokładnie. Upraformiści w całej armji bolszewickiej stanowili godny zazdrości dla wszystkich krasnoarmiejców wyjątek, posiadali bowiem całe buty, byli jednostajnie umundurowani. Dowódcą czyli naczelnikiem „Upraformu" był jakiś czas Daszkiewicz, później Eysmont, obaj oficerowie b. armji rosyjskiej, Polacy-komuniści; jako poważnego kandydata wymieniano ostatnio Makowskiego, znanego z procesu w Warszawie.

Natomiast drugi czynnik o znaczeniu politycznem i ideowem zajmował mnie bliżej. Sprawy z jego zadaniem związane koncentrowały się w t. zw. „Politotdiele" (wydziale politycznym) na czele którego stał wilnianin Kozłowski i liczny zastęp pomocników jak Zdziarski (jeden z bardzo niewielu uczciwych i ideowo pracujących komunistów), Smoleński (notoryczny złodziej) i wielu innych. Politotdieł prowadził akcję śledczą, rodzaj ochranki wojskowej, której działalności bliżej nie znam, tudzież bardzo intensywną pracę kulturalno - oświatową, której etapy szczególniej mnie zajmowały.

Politotdieł bacznie śledząc prawomyślność komunistyczną upraformistów, jednocześnie urządzał dla nich kursy dla analfabetów, wykłady z historji, ekonomji i literatury, dbał nietylko o podniesienie poziomu umysłowego ale nawet i estetycznego. W celu stworzenia jakiegoś ośrodka towarzyskiego po za życiem koszarowem i zajęciami obowiązkowemi, założono specjalny klub wojskowy polski im. Ludwika Waryńskiego, w którym istniały sekcje muzyczna, balowa i teatralna. Upraform posiadał własną orkiestrę, chór, zespół amatorski dramatyczny. Nie przychodziło to zbyt łatwo głównie z braku odpowiednich sił fachowych kierowniczych jednak dzięki obfitym „pajkom" (deputatom), które otrzymywali wszyscy tak czy owak, nawet ubocznie zatrudnieni w Upraformie, wśród głodującej inteligencji polskiej w Moskwie znajdowano zawsze osoby odpowiednio wykwalifikowane, które głód zmuszał do zarobkowania w Upraformie mimo odmiennych przekonań i wbrew nieraz sumieniu własnemu. Do takich należeli np. śpiewacy i śpiewaczki, muzycy, malarze i artyści dramatyczni, których zmuszano nawet nieraz do występów na scenie i estradzie klubu Waryńskiego. Otwarcie klubu odbyło się na wiosnę 1921 r., przyczem należy podkreślić charakterystyczne przemówienia moskiewskich koryfeuszy komunizmu polskiego Bobińskiego, Budkiewicza, Marchlewskiego i innych. W ich koncepcji, Upraform powstaje specjalnie w celu stworzenia przyszłej poskiej armji czerwonej, która ma wyzwolić polski lud pracujący... możeby myślał kto z więzów kapitalizmu czy burżuazji: — nic podobnego.

Oto z więzów Piłsudskiego i P. P. S... Nie szlachta, kler, paskujące i szachrujące kupiectwo, zachłanność przemysłowców i t. d. ale Piłsudski a głównie P. P. S., oto najwięksi wrogowie ludu polskiego, któremu przeszkadzają do zlania się z republiką sowiecką i podzielenia losu Azerbejdżanu, Gruzji i t. d. Nie było brudów i pomyj, któremiby mówcy nie oblewali swych wrogów, porzucając w swem szkalowaniu wszelką miarę, stosowaną nawet w najdemagogiczniejszej agitacji. Zaledwo najprzyzwoitszy stosunkowo i najuczciwszy politycznie Stefan Weltman w swem przemówieniu przebąknął coś o obszarnikach, dworach szlacheckich i t. d. Reszta posiłkowała się wprost argumentami czerpanemi z łamów pism endeckich, które notowane są skwapliwie przez prasę komunistyczną gdy chodzi o zwalczanie P. P. S.

(D. c. n.). *T. Rawicz.*

chorych to instytucje o szerokim zakresie działania i obracają setkami miljonów pieniędzy społecznych. Potrzeba ludzi, którzyby umieli kierować niemi. Takich ludzi jest niewielu w szeregach proletarjatu. Tak, bo nie odrazu Kraków zbudowano. Lecz właśnie w wielkich kasach chorych tacy ludzie mogą się wyrobić i nauczyć kierować organizacją gospodarczą, nauczą się odpowiedzialnego za dobro społeczne kierownictwa.

Pozatem wielkie kasy chorych nietylko znoszą wszelkie egoizmy zawodowe, jednoczą istotnie szerokie masy proletarjatu w kierowanych przezeń instytucjach, lecz i uniezależniają poszczególnych proletarjuszy w tej dziedzinie od łaski lub niełaski pracodawców.

Kasy fabryczne, kopalniane i t. p. zależały od widzimisię dyrekcji, która utrzymywała lekarzy, dostarczała leków, a przez to samo uzależniała i wiązała pracownika. Wielkie kasy chorych powiatowe lub miejskie znoszą tę zależność w razie choroby. Chory otrzymuje pomoc od instytucji społecznej, kierowanej przez ubezpieczonych, a niezależnej zupełnie od poszczególnych przedsiębiorców, czy fabrykantów. To uniezależnienie się robotnika nie podoba się wielu kapitalistom. I dlatego starają się szkodzić kasom chorych. To uniezależnienie niepożądane skłoniło członków dyrekcji takiego naprzykład, Tow. Akc. „Zawiercie” do podburzania ciemnej wyjątkowo, bo rekrutującej się przeważnie z napływowego wiejskiego elementu i to po większej części kobiet, masy robotników tamtejszych do występowania przeciwko powiatowej kasie chorych, a w obronie kasy fabrycznej.

Świadomy proletarjusz powinien wszystkie te rzeczy zrozumieć i ogarnąć, aby wpływać odpowiednio na nieuświadomione, a podburzane przez wrogów kas chorych masy.

Wl-ski.

Meandrusowi.

Chociażbyś w końcu końców był bez żadnych braków;
choćby ci rude kudły już zapomniał Kraków;
choćby żaden Żydzisław nie wszedł z tobą w związki;
choćbyś miał krew aryjską czystą, jak sam Stroński —
istotę twych konceptów, co głupi śmiech wznieca,
stanowił i stanowi zawsze duch szajgeca.

Benedykt Hertz.

Danina — jako środek paskowania!

WNIOSEK NAGŁY.

posła Zofji Moraczewskiej i tow. w sprawie fałszywego interpretowania i nadużycia przez niektóre sfery płatników uchwały o daninie państwowej.

Celem ustawy o daninie państwowej było zasilenie skarbu Państwa przez równomierne obciążenie wszystkich obywateli.

Miała to być danina jednorazowa, częściowa ofiara, złożona na rzecz Państwa z posiadanego majtku, z dochodów, przedsiębiorstw i t. d. Społeczeństwo zostało uroczyście wezwane do spełnienia tego obywatelskiego obowiązku i zdawało się, że danina, jakkolwiek okrojona i zwężona, będzie jednak ofiarą powszechną, chętnie i szybko skarbowi złożoną.

Rzeczywistość zadrwiła sobie z tych przewidywań w sposób prawdziwie cyniczny.

Danina, zamiast być ofiarą, stała się dla niektórych sfer nowem źródłem zysków niebywałych i niespodziewanych. W ostatnich tygodniach wzrosły nagle ceny towarów bławatnych przeszło o 100%, wszystkie zaś artykuły spożywcze, dostarczane do miast, o 30% i więcej. Oczywiście wślad za tym wzrosła równomiernie drożyzna wszelkich towarów.

Na zapytanie zdziwionego i przerażonego konsumenta odpowiada spokojnie kupiec, czy dostawca - chłop: „A cóż to Pan nie wie, że płacić musimy daninę państwową?”

Tak więc, aby nie złożyć ofiary z własnej kieszeni, odbijają sobie daninę kupcy i włościanie na najbezbronniejszej, najbiedniejszej warstwie społecznej: na konsumentach miejskich, a zatem na robotnikach i inteligencji pracującej, którzy w ten sposób płacą przymusowo lwią część ogółu daniny, podczas, gdy kupiectwo, korzystając ze szczęśliwej okazji, ciągnie znakomite zyski i kpi sobie tak z ustaw, jak z odezw i komunikatów rządowych.

Dzieje się to w biały dzień legalnie z całym cynizmem pewnych zupełnej bezkarności.

Jest jeszcze jedna bijąca w oczy konsekwencja tej gospodarki. Wskutek podrożenia wszystkich artykułów niezbędnych do życia, nie mogą wystarczyć płace urzędników i pracowników państwowych, którzy tylko z tej płacy żyją. Państwo będzie musiało dopłacać dodatki, subwencje i t. d. czyli z tytułu pobranej przez siebie daniny musi skarb Państwa zaraz część zwrócić do kieszeni płatników tejże daniny tak, aby, broń Boże, szkody żadnej na majątku nie ponieśli. Wytwarza się w ten sposób błędne koło bez wyjścia.

Celem przywrócenia daninie jej pierwotnego charakteru: powszechnej ofiary obywatelskiej, oraz celem uniemożliwienia wyzyskania ustawy dla kaszodnej spekulacji,

podpisani wnoszą: Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego wydania ostrych zarządzeń, zapobiegających takiemu stanowi rzeczy.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Niemcy wobec kwestji rosyjskiej.—Opinja konserwatystów.

W połowie lutego r. b. rozeszła się w Niemczech wiadomość, że przedstawiciel rządu sowieckiego w Paryżu, Skobelew, zawarł z rządem francuskim przedwstępną umowę następującej treści: Rosja sowiecka uznaje wszystkie długi, przedwojenne i wojenne, zaciągnięte we Francji. Francja de jure (prawnie) uznaje rząd sowietów i zapewnia mu możliwie największą pomoc gospodarczą, celem odbudowy Rosji. Z dalszych doniesień wynikało, że rząd rosyjski miał rzekomo ustąpić Francji prawa do odszkodowań, jakie na mocy traktatu wersalskiego przypadają Rosji, wzamian za co Francja obowiązuje się dostarczyć Rosji towarów na sumę 800 miljonów franków w złocie. Co do Niemiec, to miałyby one odbudować Rosję i to pod bezpośrednią kontrolą Francji. Rosja zaś obowiązuje się przyznać Francji pierwszeństwo przy rozdawaniu koncesji na rosyjskiem terytorjum.

Powyższe wiadomości wywarły w Niemczech wielkie wrażenie. Było to zresztą naturalne. Podobny układ, gdyby się okazał rzeczywistością, oznaczałby dla Niemiec mus dokonywania reparacji na dwa fronty, w dodatku na wschodzie pod kontrolą Francuzów; podczas, gdy dotychczas Niemcy czynią wszystko, ażeby się wykręcić z odszkodowań zachodnich. Nic dziwnego więc, że możliwość francuskiej orjentacji ze strony Rosji wywołała niezwykłe poruszenie w opinji publicznej Niemiec. Z pośród mnóstwa głosów przytoczymy najbardziej znamienne, odzwierciadlające wszechstronnie stosunek państwa niemieckiego do Rosji w bieżącym okresie wypadków dziejowych. Zaczynamy od konserwatystów.

W swym przeglądzie polityki zagranicznej w „Kreuzzeitung” z 22 lutego r. b. konserwatywny poseł parlamentu Rzeszy prof. Otto Hoetsch, autorytet w sprawach wschodnich, wypowiada się o rosyjsko-niemieckich stosunkach w ten sposób:

„Zbytecznem jest podkreślać tutaj nasze zasadnicze stanowisko wobec bolszewizmu i żądać ponownie, ażeby niewtrącanie się w wewnętrzne sprawy Rosji było pierwszym warunkiem ukształtowania się wzajemnych stosunków. Rosja istnieje! Aczkolwiek jej stosunki wewnętrzne są rozpaczliwe, nie znajdujemy nigdzie nawet najmniejszych śladów, ażeby władza sowietów była zachwiana, lub mogła być obalona. Również i Czernow, przywódca socjal - rewolucjonistów, jeden z najbardziej zagorzałych wrogów bolszewików, uznał za niemożliwe, ażeby chłopstwo rosyjskie mogło własnemi wyłącznie siłami obalić gospodarkę bolszewicką. Rosję trzeba wziąć taką, jaką jest! Jeżeli się więc ostrzega Niemcy, ażeby ze względu na dalszą przyszłość nie wystąpiły na konferencji genueńskiej ramię przy ramieniu z Leninem i Trockim przeciwko Entencie, gdyż w przeciwnym razie stałyby się wrogami prawdziwej Rosji, to na to można odpowiedzieć, że Niemcy są bezsilne wobec nieuniknionego rozwoju wypadków. Jeżeli konferencja w Genui stanie się faktem i Niemcy i Rosja będą uznane tam, jako równouprawnione czynniki, wówczas bylibyśmy ostatnimi głupcami, gdybyśmy nie wykorzystali pomyślnej strony tej sytuacji”.

Niemcy winny, zdaniem Hoetscha, w polityce wschodniej rozstać się z pojęciami: wyczekiwać i obserwować. Nie należy czekać, aż w Rosji powstanie rząd, odpowiadający całemu światu. Trzeba zrobić to, co już kupcy i przemysłowcy oddawna robią, aczkolwiek każdy uczciwy przedsiębiorca wzdryga się przed tego rodzaju stosunkami; czują jednak, że nastał moment psychologiczny, w którym należy wystąpić czynnie. W taki sam sposób powinna postąpić polityka zagraniczna Niemiec.

Co do obecnego ministra spraw zewnętrznych Rathenau'a, którego zamiary względem Rosji zreferujemy w jednej z następnych korespondencji panuje przekonanie, że stoi on na gruncie międzynarodowego konsorcjum i zrzeka się samodzielnej polityki czynnej względem Rosji. Profesor berliński zwalcza to stanowisko i żąda od Rathenau'a polityki czynnej na Wschodzie w ścisłej łączności ze sferami gospodarczemi Niemiec, zachowując całkowitą niezależność od Zachodu.

„Cel jest postawiony jasno — powiada Hoetsch w wymienionym artykule. Niemcy mają współdziałać w odbudowie Rosji w miarę swoich sił, doświadczeń i zdolności i czuwać nad tem, ażeby wszystko co sobie przez to stworzą, nie zginęło w powodzi odszkodowań na rzecz Francji i ażebyśmy nie jako wykonawcy woli Ententy pracowali w Rosji dla zadośćuczynienia żądaniom francuskim”.

Rozpowszechniony jest również w Niemczech pogląd że Anglja pragnęłaby utrzymać Rosję w stanie możliwie największego osłabienia i uczynić z niej kolonję, że zwłaszcza politycy angielscy w rodzaju lorda Curzona usiłują w tym duchu sprawami pokierować przez wzgląd na kłopoty Wielkiej Brytanji w Indji, przynajmniej do tego czasu, aż kwestje te nie będą uporządkowane w myśl interesów angielskich. W łączności z tem utrzymuje się przekonanie, że Anglicy pragnęliby wciągnąć Niemcy do tej akcji kolonizacyjnej względem Rosji.

Na te zabiegi Anglików znajdujemy odpowiedź w drugiej gazecie konserwatywnej, w „Die Deutsche Tageszeitung”, organie obszarników niemieckich, z 21 lutego 1922 r. Czytamy tam: „Niemcy mogą brać udział tylko w prawdziwej polityce odbudowy Rosji, nigdy zaś w eksploatacji i kolonizacji tego kraju. Samodzielna i potężna Rosja leży w sferze najpilniejszych interesów Niemiec. Dlatego też wydaje się nam rzeczą konieczną, ażebyśmy na konferencji w Genui nie występowali w roli narzędzia Anglji. Zręczna i stanowcza polityka może przez bezpośrednie układy z Rosją stworzyć dla Niemiec największą swobodę ruchu...”.

Równolegle z uświadamianiem własnego społeczeństwa co do tego, jakie stanowisko należy zająć względem zagadnienia rosyjskiego, politycy i publicyści niemieccy prowadzili i prowadzą agitację na swoją korzyść i w obozie rosyjskim. Ze strony konserwatywnej najbardziej znamiennym jest głos hr. Reventlowa. W artykule, umieszczonym w organie codziennym wszechniemców „Das Deutsche Tageblatt” z 16 lutego r. b., pisze ten najgorliwszy aneksjonista z czasów wojny: „Ze względu na bardzo pomyślną pod względem dyplomatycznym i politycznym sytuację Rosji sowieckiej, byłoby dziwne gdyby się zgodziła pozostać przedmiotem francuskiej polityki i finansjery i zrzekła się całego szeregu atutów, wielkich korzyści i widoków na przyszłość, które z konieczności wypływają z jej obecnej pozycji wolnej ręki i swobody postanowień według własnego widzimisię. Niechęć pewnej części przywódców sowietów do planów kolonizacyjnych Anglji jest znana i z punktu widzenia rosyjskiego aż nadto zrozumiała. Nie do zrozumienia byłoby natomiast, gdyby Rosja zgodziła się dobrowolnie na zależność stokroć gorszą, na zależność od Francji, w dodatku nie podyktowaną warunkami ani politycznemi ani gospodarczemi. Zgoda rządu sowieckiego na propozycję Francji byłaby dotkliwym ciosem dla Rosji, wobec tego, że dokonałaby się kosztem tak cennego sąsiada, jakim są Niemcy. *Uznanie traktatu wersalskiego byłoby równoznaczne z uznaniem Wielkiej Polski, również i t. zw. państw kresowych.* W Moskwie chyba dobrze wiedzą, jak i my tu wiemy, że właśnie teraz Polska pod intensywnem kierownictwem Francji szykuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosji. Między Polską a Rumunją istnieje konwencja militarna, skierowana przeciwko państwu sowietów. Układ tajny tego samego charakteru został zawarty z inicjatywy Francuzów między Finlandją a państwami nadbałtyckiemi. Jeszcze inna umowa militarna między Polską a Finlandją jest w toku...”

Zdania powyższe może najjaskrawiej wskazują na ten ukryty lęk, jaki panuje w Niemczech z powodu 116 paragrafu traktatu wersalskiego w którym jest mowa, że państwa sprzymierzone zastrzegają prawa Rosji do zażądania od Niemiec odszkodowań wojennych.

Wacław Schmidt.

Międzynar. konferencja sanitarna w Warszawie.

Wczoraj rano odbywały się posiedzenia poszczególnych komisji międzynarodowej konferencji sanitarnej.

Plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się o godz. 6 min. 15 wieczorem pod przewodnictwem min. d-ra Chodźki.

Minister Chodźko, otwierając posiedzenie, udzielił głosu przewodniczącemu a zarazem sprawozdawcy pierwszej komisji pułkownikowi Jamesowi, który zreferował poszczególne punkty rezolucji, proponowanej przez komisję. Rezolucja ta brzmi, jak następuje.

1) Sytuacja, w jakiej się znalazła Europa wschodnia podczas wojny światowej i bezpośrednio po niej, sprzyjała ogromnie rozwojowi groźnych epidemji, specjalnie zaś epidemji tyfusu plamistego, powrotnego i brzusznego, cholery, dezynterji i t. p. Ilość wypadków tyfusu plamistego w Rosji wynosiła przed wojną około 90 tysięcy rocznie, zaś tyfusu powrotnego około 30 tysięcy. W r. 1920 ilość stwierdzonych oficjalnie wypadków tyfusu przekroczyła trzy miljony, zaś tyfusu powrotnego wynosiła blisko jeden miljon. Podobny wzrost epidemji daje się zaobserwować w Polsce i w innych krajach Europy wschodniej.

2) Pomimo wielkich trudności ekonomicznych i społecznych państwa ogarnięte epidemjami zorganizowały i zastosowały system kontroli i ochrony sanitarnej. Wysiłki te były uwieńczone widocznym polepszeniem się sytuacji w pierwszych 9-ciu miesiącach 1921 r. Ilość wypadków tyfusu plamistego w Polsce ze 157 tysięcy w r. 1920 spadła w r. 1921 do 48 tysięcy. W Rosji liczba 3 miljonów zmniejszyła się do 600 tysięcy, a w Rumunji z 45 855 wypadków tyfusu do 4.834.

3) W końcu r. 1921, wskutek nieszczęśliwego zbiegu różnych okoliczności jak np z powodu wzrostu liczby uchodźców i repatrjantów, klęski głodowej w Rosji i t. p., środki poczynione dla walki z epidemją okazały się niedostateczne. Rozpoczął się nagły i gwałtowny wzrost epidemji tyfusu plamistego i powrotnego, której towarzyszyła epidemja cholery.

Przyjąwszy do wiadomości sprawozdania specjalnie wydelegowanych komisarzy, którzy powrócili z obszarów dotkniętych zarazą nad Wołgą, na Ukrainie i nad morzem Czarnem, konferencja doszła do przekonania, iż wzrost i rozszerzanie się cholery na Ukrainie, jak również ogromna liczba kierujących się ku Zachodowi uchodźców z tych obszarów oraz z obszarów dotkniętych głodem, stanowią bezpośrednie niebezpieczeństwo dla całej Europy.

4) Z tych przeto powodów, mając na uwadze, że przyczyny, które spowodowały w Europie wschodniej wzrost i rozszerzanie się cholery i innych chorób epidemicznych, w dalszym ciągu wywierają coraz silniejsze działanie, konferencja wyrażą przekonanie, że jeżeli chce się uniknąć, aby dalszy rozwój epidemji nie stanął na przeszkodzie w odbudowie Europy, nie uniemożliwił i nie stał się niebezpieczeństwem istotnem i natychmiastowem dla całego kontynentu europejskiego, konieczną jest rzeczą w najkrótszym czasie podwoić wysiłki dotychczasowe.

5) Konferencja pragnie także podkreślić, że trudności w sytuacji obecnej zwiększone zostały wskutek braku lekarzy i odpowiedniego personelu i że ten brak został częściowo spowodowany przez straty, jakie śmierć i choroba poczyniły w szeregach tych, którzy chwalebnie poświęcili życie w walce z epidemjami.

Rezolucja powyższa została przyjęta jednogłośnie. Na wniosek przewodniczącego ministra d-ra Chodźki uczczono przez powstanie pamięć lekarzy, którzy, walcząc ze śmiercią, śmierć ponieśli.

Odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza. W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 11 rano w sali kino „Palace”, Chmielna 9, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt n. t. „Sprawa Galicji Wschodniej”. W dyskusji wezmą udział posłowie: N. Barlicki i M. Niedziałkowski, oraz tow. r. Jaworowski. Bilety w cenie mk. od 100 — 300 do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. od godz. 10 — 2 i od 5 — 7 wiecz. W dzień odczytu od godz. 10-ej przy wejściu.

W obronie praw mniejszości narodowych

INTERPELACJA.

posłów Czapińskiego, Regera i tow. ze Z. P. P. S. do Rządu w sprawie ograniczeń, stosowanych do Niemców na Śląsku Cieszyńskim.

Inspektorat szkolny dla gmin wiejskich w powiecie bialskim opierając się na rozporządzeniu z dnia 31 sierpnia 1920 r. w przedmiocie zapisów szkolnych — zadecydował, że cały szereg rodzin robotniczych musi dzieci swe posyłać do szkoły polskiej.

W ten sposób pozbawiono rodziców prawa decydowania, do jakiej szkoły pragną dzieci swe posyłać. Rodzice ci, dotknięci w swych elementarnych prawach obywatelskich spowodowali strajk szkolny, który pociągnął za sobą wielokrotne grzywny i kary aresztu.

Rozporządzenie powołane, w podobny sposób wprowadzone w życie, staje w wyraźnej sprzeczności z podstawową zasadą Konstytucji z dnia 17-go marca, a jednocześnie godzi w interesy Państwa, wywołując wysokie niezadowolenie wśród licznych rzesz w tej części kraju, która od wieków zamieszkana jest przez ludność mieszaną.

Pozatem rozporządzenie to wniosło zamieszanie w pożycie domowe całego szeregu rodzin, gdzie dotąd kwestja narodowościowa nie była brana pod uwagę i gdzie małżeństwa między Polakami i Niemcami są na porządku dziennym.

Z tych względów podpisani zapytują Wysoki Rząd:

Czy gotów jest uchylić rozporządzenie, sprzeczne z Konstytucją?

Czy gotów jest nakazać cofnięcie wyznaczonych kar za przestępstwa, które wypłynęły z przeciwstawienia się rozporządzeniu z dnia 31 sierpnia w sprawie zapisów szkolnych?

Żegluga na Wiśle.

Żegluga państwowa dotychczas nie uruchomiła swego taboru, pomimo przybycia w sobotę dnia 18 b. m. pierwszego, zbudowanego w stoczni państwowej, z elektrycznem oświetleniem, reflektorem, komfortowo wykończonego parostatku pod nazwą „Sowiński”. Jednocześnie prywatnym przedsiębiorcom pozwala się ceny za przejazd do Płocka w klasie II podwyższać z górą o 75%, a w I klasie blisko o 100% w stosunku do cen pobieranych ostatnio przez Żeglugę państwową. Uporczywie i systematycznie zdąża się do oddania prywatnym przedsiębiorcom monopolu żeglugi rzecznej.

Warszawska Rada Związków Zawodowych urządza dn. 23-go w czwartek o godz. 6-ej wiecz. odczyt dla wszystkich zarządów Zw. Zaw., delegatów i mężów zaufania p. t. „O ruchu zawodowym". Odczyt wygłosi tow. poseł Szczerkowski, a odbędzie się w lokalu Zw. metalowców, ul. Leszno 53.

Kronika sejmowa.

CHŁOPI PRZECIWKO KASOM CHORYCH.

Zachęceni powodzeniem swego zamachu na 8-godzinny dzień pracy, ruszyli w komisji ochrony pracy posłowie włościańscy ławą przeciwko kasom chorych. Na czele tenże Potoczek, za nim solidarnie piastowcy, stapińczyk, klub katolicko - ludowy i pos. Sawicki. Domagają się nierozciągania ustawy o kasach chorych na robotników rolnych. Wszystkie argumenty pos. socjalistycznych i innych klubów robotniczych, oraz przedstawicieli ministerjum pracy rozbijały się, jak groch o ścianę. Aczkolwiek Rząd, korzystając z uprawnień ustawowych, odroczył rozciągnięcie ustawy na robotników rolnych do r. 1923. posłowie włościańscy domagali się natychmiastowej zmiany ustawy. Wnioskodawca pos. Potoczek pocieszał, że przedstawi ustawę, która określi obowiązki pracodawcy wobec robotników w razie choroby. Dla przeforsowania swoich wniosków zmobilizowali się chłopi, jak nigdy, zjawili się tacy, którzy nigdy na komisję ochrony pracy nie przychodzili. Dzięki temu wszystkie wnioski posłów robotniczych upadły. Upadł nawet wniosek pos. Idziaka, odraczający sprawę do czasu przedstawienia noweli przez Rząd, nie później jednak, niż do 1 maja. Nie chcąc asystować dalej przy obalaniu ustawy o kasach chorych, tow. Ziemięcki, Reger i Dymowski, oraz pos. z N. P. R. i Ch.-D. opuścili posiedzenie. Wniosek pos. Potoczka został przyjęty w 2-giem czytaniu. 3-cie czytanie zostało odroczone.

KOMISJA ZAGRANICZNA.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie komisji zagranicznej, na którem min. Skirmunt przed swoim wyjazdem zagranicę przedstawi sytuację polityczną, zda sprawę z przebiegu i wyników konferencji bałtyckiej, oraz z przygotowań do konferencji genueńskiej i t. p.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE B. MIN. KUCHARSKIEGO.

Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad referatem pos. Tomczaka, omawiającym wynik rewizji w państwowej Izbie Obrachunkowej w Poznaniu. Ze strony Najwyższej Izby Kontroli stwierdzono, że popełniono w Poznaniu w 1920 r. szereg nadużyć, które naraziły Skarb na olbrzymie straty, dochodzące miljonowych sum. Nadto po 10 miljonach oddanych do dyspozycji min. b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego, nie pozostało śladu w żadnych księgach ani dowodach kasowych. Według ogólnej opinji publicznej kwota ta w znacznej części dostała się do rąk ks. kardynała Dalbora na cele bliżej nieznane.

W rezultacie przyjęto wniosek pos. Trzcińskiego, postanawiający podjęcie dyskusji na komisji skarbowej i administracyjnej w sprawie owej sumy niewykazanej, tudzież domagający się wyjaśnienia od Rządu, dlaczego nie wykonano uchwały prezydjum Rady min., włączającej Izbę Obrachunkową w Poznaniu do Generalnej Izby w Warszawie.

O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DO RAD MIEJSKICH.

Następnie komisja administracyjna obradowała nad projektem rządowym w sprawie przedłużenia kadencji Rad miejskich i uchwaliła przedłużenie to aż do uchwalenia przez Sejm nowej ordynacji wyborczej do Rad miejskich i ustawy o ustroju samorządów. Przeciwko łączeniu tych dwuch spraw wystąpił *tow. Smulikowski*, domagając się uchwalenia miejskiej ordynacji wyborczej najpóźniej do 15-go czerwca r. b. Wniosek ten nie uzyskał większości.

KOMASACJA GRUNTÓW.

Komisja rolna rozpatrywała wniosek klubu Z. L. N. w sprawie zaniedbań i utrudnień ze strony Rządu przy komasacji gruntów. Przedstawiciel Gł. Urzędu Ziemskiego dowodził, że na powolność robót komasacyjnych wpływa brak sił mierniczych. Komisja uchwaliła dwie rezolucje, jedną wzywającą G. U. Z. do energicznego prowadzenia komasacji gruntów, w szczególności w miejscowościach gdzie przeprowadza się parcelację i likwidację serwitutów, drugą wzywającą Rząd do udzielenia kredytów na komasację, w celu zwolnienia zainteresowanych wsi od opłat za czynności nadzorcze urzędów ziemskich.

Wice-prezes Gł. Urzędu Ziemskiego oświadczył, że Rząd wniósł już do Sejmu ustawę komasacyjną.

⁂

WNIOSEK NAGŁY.

Tow. poseł dr. Herman Diamand zgłosił w d. 3 b. m. wniosek nagły o uchwalenie ustawy, zakazującej spalania ropy naftowej nieprzerobionej, co mimo stale zmniejszającej się produkcji ropy, stosowane jest z całą bezwzględnością przez przemysłowców.

INTERPELACJA.

Dnia 3 b. m. tow. tow. posłowie: dr. Marek, Smulikowski i tow. wnieśli interpelację do Rady ministrów w sprawie sprzecznych z Konstytucją rozporządzeń ministra spraw wewn., jakie ostatnio wyraziły się w okólniku min. spr. wewn., zabraniającym pracownikom państw. upominania się o poprawę swego bytu. Okólnik ten wystosowany był w związku ze zgromadzeniami legalnie zwołanymi przez Zw. zaw. pracowników państw. na d. 26 lutego.

⁂

Tow. tow. posłowie: Dobrowolski, Pączek i tow. wnieśli na ręce ministra robót publ. interpelację w sprawie nadużyć w państw. Biurze odbudowy na pow. bielski i białowieski.

⁂

Dnia 21 b. m. pos. tow. Durczak i tow. wniósł interpelację do ministra spraw wojsk. w sprawie urzędowania gen. ekspozytury Sekcji opieki M. S. Wojsk. w Krakowie.

Interpelacja stwierdza, że gen. Ekspozytura obniżyła w dwu wypadkach stopę zaopatrzenia inwalidzkiego, w dwu zaś innych odmówiła prośbie o zaopatrzenie złożonej przez inwalidów niezdolnych do pracy. Interpelacja domaga się stawienia pokrzywdzonych przed komisję, która orzeknie o stanie ich kalectwa.

⁂

Porządek dzienny dzisiejszego, 291 posiedzenia Sejmu o godz. 4, obejmuje:

1) Pierwsze czytanie ustawy o podatku od węgla.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie wolnego obrotu handlowego między b. dzielnicą pruską a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjacko - węgierskiej.

4) Pierwsze czytanie ustawy o ulgach w aplikacji sądowej w b. zaborze rosyjskim.

5) Sprawozdanie komisji administracyjnej o uzupełnieniu Wydziału samorządowego we Lwowie.

6) Trzecie czytanie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich.

7) Sprawozdanie komisji oświatowej i skarbowo - budżetowej o ustawie w sprawie uposażenia profesorów szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych.

8) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o wniosku nagłym komisji wojskowej w sprawie ustawy w przedmiocie uposażenia weteranów powstań narodowych.

9) Sprawozdanie komisji odbudowy kraju i skarbowo - budżetowej w sprawie projektu ustawy o Państwowym Banku Odbudowy.

10 Ustne sprawozdanie komisji skarb.-budż. o ustawie czekowej.

11) Sprawozdanie komisji skarb.-budż. w przedmiocie projektu ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

12) Ustne sprawozdanie komisji oświatowej w przedmiocie ustawy o szkole Sztuk Pięknych.

13) Trzecie czytanie ustawy o zdrojowiskach i uzdrowiskach.

14) Nagłość wniosku posła B. Fichny i tow. w sprawie wzrastającej w Polsce drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Głównym jednak przedmiotem obrad będzie sprawa ratyfikacji aktu połączenia ziemi Wileńskiej z Rzplitą Polską.

Kronika polityczna.

PRZECIW GWAŁTOM ORGESZOWCÓW I SEPARATYSTOM ŚLĄSKIM.

„Gazeta Robotnicza" ogłasza odezwę w sprawie gwałtów orgeszowców i separatystów śląskich, podpisaną przez przedstawicieli: P. P. S., Centralnego Związku zawodowego polskiego, Zjednoczenia Zawodowego polskiego, N. P. R., Polskiego Stronnictwa Ludowego Oberschlesische Volkspartei, Związku byłych powstańców, Związku Kółek Rolniczych, powiatowych Rad obywatelskich, oraz szeregu innych organizacji polskich na Górnym Śląsku.

Odezwa protestuje przeciwko terorowi i wandalizmowi, szerzonemu przez Niemców w tych powiatach Górnego Śląska które należą do Niemiec i wzywa ludność polską województwa śląskiego do zachowania jednolitego frontu polskiego, protestuje przeciw dzielnicowości i separatyzmowi, oraz ostrzega społeczeństwo przed zdradziecką robotą ludzi grupujących się koło pisma „Głos Górnego Śląska", którzy, stojąc w gruncie rzeczy na usługach Niemiec, za pomocą oszczerstw i obelg szerzą zgniliznę moralną, starając się wykopać przepaść między Śląskiem i resztą Polski.

Odezwa wita w końcu z radością zjednoczenie ziemi Wileńskiej z Polską.

⁂

P. August Zaleski, dyr. dep. polit. M. S. Z. otrzymał już nominację na posła polskiego przy Kwirynale i udaje się w najbliższych dniach do Rzymu.

⁂

Dnia 20 b. m. Polska przystąpiła do międzynarodowego Instytutu rolnictwa w Rzymie. Delegatem Polski został konsul generalny Bronisław Janiszowski.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

PORZĄDEK DZIENNY.

Rzym, 22 marca. — (P. A. T.). (Wied. B. K.). „Giornale d'Italia" donosi, że rząd włoski wysłał do wszystkich rządów oficjalny porządek dzienny konferencji genueńskiej. Obejmuje on: 1) zbadanie metod dla przeprowadzenia uchwał, powziętych w Cannes; 2) oparcie pokoju w Europie na solidnej podstawie; 3) zasadnicze warunki powrotu wzajemnego zaufania różnych krajów, które należy ustalić niezależnie od traktatów pokojowych; 4) kwestje finansowe: obrót pieniężny, banki centralne i emisyjne, kursy weksli, organizacje kredytów publicznych i prywatnych; 5) kwestje gospodarcze i handlowe, udogodnienia i gwarancje dla podjęcia handlu, obrona własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, kwestje konsularne, dopuszczenie obcych do przedsiębiorstw handlowych, pomoc techniczna w odbudowie przemysłu i komunikacji. „Giornale d'Italia" pisze, że punkt pierwszy dotyczy specjalnie Rosji. Punkt drugi i trzeci są natury politycznej i będą poddane zbadaniu przez szefów rządów. Punkt 4 i 5 będą przedmiotem narad komisji.

PRACE RZECZOZNAWCÓW.

Londyn, 22 marca. — (P. A. T.). Havas. Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych doszli do porozumienia w sprawie emisji obligacji, przeznaczonych do amortyzacji długu rosyjskiego oraz w sprawie przyznania Rosji 5-cioletniego moratorjum. Rzeczoznawcy rozpoczęli badanie sprawozdania włoskiego, proponującego zawarcie z Rosją traktatu handlowego, oraz traktatu w sprawie żeglugi.

CZY LLOYD GEORGE POJEDZIE?

Leafield, 22 marca. — (P. A. T.). Radio. W odpowiedzi na zapytanie pod adresem rządu Chamberlain oświadczył, że musi być wyjaśniona kwestja zaufania Izby do obecnych kierowników rządu. Premjer angielski nie wyjedzie na konferencję genueńską, jeżeli pozostanie jakakolwiek wątpliwość co do jego polityki.

— Delegacja sowiecka na konferencję genueńską przyjeżdża do Rygi dnia 28 marca r. b.

— Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu d. 24 b. m. i na życzenie Anglji i Francji zajmie się sprawą stosunku swego do konferencji genueńskiej.

— W Rydze odbyły się narady ministrów spraw zagranicznych: Łotwy, Finlandii i Estonji. W imieniu Litwy w naradach brał udział poseł litewski w Rydze Zaunius.

Zgoda Łotwy na konferencję w Rydze

Ryga, 22 marca. — (P. A. T.). Przedstawiciel rządu sowieckiego Jurniew zwrócił się wczoraj oficjalnie z propozycją do rządu łotewskiego zwołania konferencji państw bałtyckich z udziałem Rosji na 28 marca. Rząd łotewski wyraził na tę propozycję swą zgodę i wystąpi w roli państwa zapraszającego.

Jeszcze zjazd Małej Ententy

Praga, 22 marca. — (P. A. T.). „Lidowe Nowiny" donoszą z Belgradu, że jeszcze przed konferencją genueńską ma się odbyć w Lublanie zjazd ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Po konferencji genueńskiej odbędą się dalsze rokowania w sprawie utrwalenia węzłów łączących Jugosławję z Czechosłowacją.

Rokowania polsko-niemieckie trwają

Genewa, 22 marca. (PAT). (Wolff). 21 b. m. prezydent Calonder rozpoczął akcję pośredniczącą pomiędzy pełnomocnikiem polskim i niemieckim, którzy w dalszym ciągu jednocześnie odbywają narady, w czasie których udało się załatwić niektóre mniej ważne kwestje sporne, dotyczące sprawy komunikacji. Akcję pośredniczącą prezydent Calonder będzie jutro prowadził w dalszym ciągu. W razie gdyby akcja ta nie osiągnęła celu, lub gdyby nie osiągnięto zupełnego porozumienia na całej linji, przewidziane jest dla spraw nierozstrzygniętych zwołanie na czwartek w południe plenarnego posiedzenia komisji, na którym prezydent Calonder przeprowadzi arbitraż.

Prusy przeciw autonomji Śląska

Berlin, 22 marca. — (P. A. T.). Biuro Wolffa komunikuje: W komisji budżetowej pruski minister Severing oświadczył w sprawie autonomji dla niemieckiej części G. Śląska co następuje: Rząd pruski, będący istotnie pruskim, powinien dbać o to, aby zapobiedz oderwaniu od Prus jakichkolwiek ziem pruskich i tworzeniu z nich odrębnej części Rzeszy. Ta ogólna zasada stosuje się również i do Śląska Górnego. Tworzenie z G. Śląska takiej odrębnej części Rzeszy nie leży wcale w interesie Śląska. Skoro we wschodniej części Prus — oświadczył dalej minister Severing — rozpocząłby się tego rodzaju podział, to ruchu tego nie dałoby się już niczem zatamować.

Przeciwko zamierzonemu mordowi

Moskwa, 22 marca. — (A. W.). Nadeszły tu na imię Lenina i Cziczerina depesze od rady narodowej partji robotniczej Anglji, prezesa duńskiej partji socjaldemokratycznej Stauninga i od Vanderveldego prośba o odroczenie rozpraw i wyroków w sprawie socjal-rewolucjonistów, oskarżonych o zamordowanie komunistów rosyjskich.

Znowu wojna?

Belfast, 22 marca. — (P. A. T.). Reuter. Oddziały irlandzkiej armji republikańskiej wtargnęły do Ulsteru.

Londyn, 22 marca. — (P. A. T.). Zdaniem dzienników sytuacja w Irlandji jest poważna. „Pall Mall and Globe" donosi, że poczynione zostały przygotowania do wojny domowej, której wybuch jest uważany za nieunikniony.

Sprawozdawca „Evening News" podaje z Belfastu, że granica między Ulsterem a południową Irlandją ma charakter frontu wojennego. Wojska irlandzkiej armji republikańskiej i wojska Ulsteru stoją naprzeciwko siebie na odległość strzału. W końcu ubiegłego tygodnia ostrzeliwano się z karabinów maszynowych i ręcznych. Lotne kolumny irlandzkiej armji republikańskiej dokonały już dwu wypadów na terytorjum Ulsteru, przyczem w jednej miejscowości skonfiskowano broń znajdującą się w koszarach policji.

Program konferencji ministrów spraw zagranicznych

Paryż, 22 marca. — (P. A. T.). (Wied. B. K.). Według „Excelsior'a" konferencja ministrów spraw zagranicznych będzie się zajmowała następującemi kwestjami: 1) 1) konfliktem grecko-tureckim i sprawą rewizji traktatu w Sevres, 2) układem angorskim i różnicą zapatrywań w tej sprawie między Anglją i Francją, 3) sprawą Armenji i 4) porozumieniem aljantów w sprawie morza Śródziemnego.

Sprawa odszkodowań

KOSZTA OKUPACJI.

Paryż, 22 marca. — (P. A. T.). Havas. Według urzędowego komunikatu komisja odszkodowawcza ustaliła wysokość wypłat których Niemcy mają dokonać w r. 1922 tytułem pokrycia kosztów armji okupacyjnej na 720 miljonów marek w złocie gotówką oraz 1450 miljonów marek złotych w świadczeniach w naturze. Komisja doszła również do jednomyślnej zgody w sprawie warunków i gwarancji, jakie należy nałożyć na Niemcy wzamian za częściowe odroczenie terminu wypłat, udzielone Niemcom prowizorycznie.

Amerykańskie rewelacje

Waszyngton, 22 marca. — (P. A. T.). (Wied. B. K.). Rewelacje senatora Borah, poczynione na posiedzeniu senatu amerykańskiego według których St. Zjednoczone i Anglja przed przystąpieniem do traktatu 4-ch mocarstw zawarły tajny układ, w którym obiecują sobie wzajemne współdziałanie we wszystkich sprawach, mogących się wyłonić w przyszłości, wywołały niezwykłe wzburzenie. Przywódca demokratów w senacie Underwood i przywódca republikanów Lodge oświadczyli, że twierdzenie senatora Borah jest stanowczo fałszywe.

Hughes wystosował pismo do senatora Lodge'a, w którym z naciskiem demontuje wiadomości Boraha.

Taktyka socjalistów węgierskich

Budapeszt, 22 marca. — (P. A. T.). Partja social-demokratyczna przyjęła rezolucję oświadczającą się za wzięciem udziału w wyborach do zgromadzenia narodowego.

Wiadomości telegraficzne.

— Dzienniki niemieckie donoszą o wykryciu komunistycznej stacji iskrowej w Berlinie.

— Przed Trybunałem koronnym w Budapeszcie rozpoczęły się tajne rozprawy przeciwko hr. Juljuszowi Andrassy'emu i jego kolegom z powodu zachowania się ich w czasie zamachu byłego cesarza Karola.

— Według doniesień pochodzących z dobrze poinformowanych kół rosyjskich Lenin zachorował na raka.

— Odbyło się uroczyste otwarcie wielkiej londyńskiej stacji kolejowej Water-Loo, która jest węzłowym punktem najważniejszych linji kolejowych Anglji.

— Poseł finlandzki w Moskwie podpisał umowę z rządem sowieckim, na zasadzie której wszystkie spory pomiędzy Finlandją a Rosją sowiecką mają być rozstrzygane przez finlandzko-sowiecką komisję mieszaną.

— Z Londynu nadeszła wiadomość, że król Jerzy poważnie zachorował.

Tow. Julian Cybulski.

Dnia 22 marca 1922 r. zmarł tow. Julian Cybulski. Był to dzielny i zasłużony towarzysz. Brał czynny udział w organizacji bojowej P. P. S. w 1905 r.

W zmarłym tracimy towarzysza oddanego prawdziwej idei. Był zesłany za walki o Niepodległość, gdzie stracił zdrowie i śmierć przedwczesnie zabrała go z naszych szeregów. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła na N.-Brudnie nastąpi dn. 24 b. m. o godz. 4-ej po poł.

Cześć Jego pamięci!

Dzielnica Nowe-Brudno-Pelcowizna.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Cykl wykładów p. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu". Znany i zasłużony działacz ukraińskiego ruchu socjalistycznego i teoretyk socjalizmu, tow. Mikołaj Hankiewicz, wygłosi w lokalu O. K. R. PPS., Al. Jerozolimskie 6, cykl wykładów n. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu" (Dzieje ruchu robotniczego — rozwój myśli socjalistycznej od początku 19 stulecia do naszych czasów).

Pierwszy wykład odbędzie się w piątek dn. 24 marca o godz. 7 wiecz., Al. Jerozolimskie 6. Bilety w cenie mk. 50 do nabycia w Sekretarjacie O. K. R. od godziny 10—2 i od 5—7.

Odczyt na dzielnicy Praskiej. W czwartek dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Brukowa 29, znany i zasłużony publicysta ukraiński działacz socjalistyczny Mikołaj Hankiewicz, wygłosi odczyt n. t. „Zagadnienia socjalizmu w chwili bieżącej". Bilety nabywać można w lokalu dzielnicy w cenie mk. 50.

Okr. Kom. Rob. PPS. w sprawie kwesty na dochód Wydziału Opieki nad dzieckiem przy C. K. Z. Z. W niedzielę, dn. 25 b. m. odbędzie się kwesta na rzecz Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczem przy C. K. Z. Z. Okr. Kom. Rob. PPS. wzywa wszystkie komitety organizacji warszawskiej PPS. oraz towarzyszy partyjnych, aby zgłaszali się jako kwestarze do tow. Płotnickiej w administracji „Robotnika", Warecka 7. Ostateczny termin zgłaszania się piątek wiecz. o godz. 7.

Odczyt. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmieście, Al. Jer. 6, tow. Z. Zaremba wygłosi odczyt p. t. „Polityka ruchu zawodowego".

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 23 bm. o godz. 5 m. 30, w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, dn. 23 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wolska 44, odbędzie się odczyt Dr. Kasprzaka.

Dzielnica Mokotowska. W piątek dn. 24 b. m. o godz. 5, w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy Mokotowskiej.

Tramwajowa Org. PPS. W piątek dn. 24 bm. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Brudno. W piątek dn. 24 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Olenicka 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W piątek dn. 24 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu, na które proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie komitetu.

Dzielnica Ochota. W piątek d. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy i mężów zaufania z fabryk.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 24 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Zawadzki wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Konferencja okręgowa PPS. Zachodniej Małopolski odbędzie się w Krakowie w dn. 25 i 26 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu Obwodowego i organizacji miejscowych. 2) Sytuacja polityczna i ruch wyborczy. 3) Sprawy samorządowe. 4) Ustalenie granic okręgu partyjnego. 5) Wybór nowego komitetu dla Zachodniej Małopolski. 6) Wnioski i dyskusja.

Ruch zawodowy.

Kwesta na dziecko robotnicze. Rada wzywa Zw. Zawodowe do poparcia kwesty na rzecz Opieki nad dzieckiem w dniu 26 marca r. b., w tym celu Zw. Zaw. winny wziąć czynny udział w kweście przez przysłanie kwestarzy i kwestarek do lokalu „Robotnika" do tow. Płotnickiej, Warecka 7 i do Zw. Rob. Gazowni — Kredytowa 3 do tow. Durki.

Odczyt o zasadach ubezpieczeń społecznych. Zw. Prac. Kas Chorych i In. Ub. Sp. zawiadamia, iż dziś, t. j. w czwartek 23 b. m. o godz. 7 i pół wieczór, w lokalu Kasy Chorych, Solec 93, poseł na Sejm tow. Tadeusz Reger wygłosi odczyt n. t. „Zasady ubezpieczeń społecznych". Bilety przy wejściu.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, t. j. w czwartek dn. 23 b. m. punktualnie o godz. 7 pp., w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku.

Komitet Koła Metalowców przy Zw. Zaw. Prac. Handl. i Przem. m. st. Warszawy, Sienna nr. 16, podaje do wiadomości, że w dniu 24 b. m., t. j. w piątek o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się walne zebranie członków Koła.

Jubileuszowy obchód Związku Krawców nie odbędzie się w oznaczonym terminie, t. j. dn. 25 marca b. r. z powodów niezależnych od zarządu Zw.

ZE STRAJKU DRUKARZY LWOWSKICH.

Lwowski „Dziennik Ludowy" z dn. 22 b. m. donosi:

„W ciągu dnia wczorajszego drukarnia Instytutu Stauropigialnego podpisała prowizoryczną umowę, wobec czego dziś cały personel podjął pracę. Do drukarni tej przeniósł się „Wpered", którego redakcja wpłynęła na zarząd powyższej drukarni, by umowę z towarzyszami zawarł.

Dziś odbędzie się wspólne posiedzenie obu komisji cennikowych.

„Wspólna gazeta", której numer 1 wyszedł w drukarni „Słowa Polskiego", a przy którym pracowali uczniowie drukarń, które strajkują, zrzekła się dalszego drukowania z powodu nieszczęścia, jakie się tam zdarzyło. Przeciążeni pracą uczniowie, którym kazano, oprócz zwykłej pracy dźwigać ciężary, idąc z kasztą i gotowym na organach składem „Wspólnego dziennika", pośliznęli się i puścili z rąk swych ciężar, tak, że rozsypali wszystko na ziemię. Powstała stąd niepowetowana szkoda, a drukarnia „Słowa" zrzekła się dalszego drukowania „Wspólnego dziennika", który obecnie drukuje się w drukarni „Wieku Nowego".

Robotnicy zapamiętają sobie te wydawnictwa, które stanęły zgodnie w walce przeciwko robotnikom drukarskim".

SYTUACJA STRAJKOWA W BORYSŁAWIU.

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi z Borysławia pod datą 16 b. m.:

„Sytuacja strajkowa o tyle jest niezmieniona, że w firmie „Premier" robotnicy nie pracują, rokowań niema żadnych i narazie niema widoków szybkiego zlikwidowania strajku. Kierownictwo firmy, zamiast starać się o zakończenie konfliktu przez uwzględnienie żądania robotników, próbuje rozbić ich solidarność. Już w prasie „narodowej" zaczyna się mówić o robotnikach „narodowych", „patrjotycznym obowiązkiem" ma być pójście w pomoc kapitałowi. Taka niefortunna próba miała miejsce w niedzielę. Na wielkim zgromadzeniu, odbytem na placu Domu Ludowego, uchwalili zgromadzeni robotnicy ofiarować 2 szychty miesięcznie na rzecz strajkujących, aby w ten sposób pomóc im w proklamowanej walce. Tymczasem około godz. 6 przybyła grupka prowadzona przez nosiców „Zw. l. nar.", którzy chcieli uchwały zgromadzenia obalić. Naturalnie olbrzymie zgromadzenie nie dało się sterroryzować, przyszło do bójki, która skończyła się tak, że przypuszczalnie na długo zapamiętają ją sobie owi „patrjotyczni" rozbijacze" solidarności robotniczej. Skończyło się bowiem nietylko na poturbowaniu nasłanych i zapłaconych indywiduów, ale i zdemolowaniu ich lokalu związkowego.

Policja, zamiast nie dopuścić do prowokacji spokojnie obradującego zgromadzenia, widocznie tylko czekała na awanturę, a może ją sama sprowokowała, aby mieć pretekst do urzędowania. Rozpoczęła też aresztowania na oślep. Między innymi aresztowało przewodniczącego związku metalowców tow. Inwera Karola, który w zajściach tych zupełnie nie brał udziału.

Wogóle rozpoczęły się tutaj rządy policyjne, żonę robotnika, która aresztowanemu mężowi przyniosła jedzenie, tak na policji zbito, że zemdlała. Obecne zachowanie się organów policyjnych wskazuje, że mamy tutaj do czynienia z prowokacją dla uzasadnienia obecnych represji. Na te stosunki zwracamy uwagę województwa i domagamy się doprowadzenia do przytomności organów podwładnych, które swym postępowaniem wywoływać mogą niebezpieczną burzę".

Ruch spółdzielczy.

Nowy oddział Z. R. S. S. W celu szybszego i sprawniejszego zaopatrywania okręgu radomskiego Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych przystąpił do uruchomienia swego oddziału w Radomiu. Będzie to już drugi oddział Związku — pierwszy działa od dwuch lat w Łodzi. Dla omówienia spraw związanych z założeniem nowego oddziału dn. 2 kwietnia b. r. odbędzie się w lokalu tegoż konferencja spółdzielni okręgu radomskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zadania i cele oddziału, 2) sprawy gospodarcze,

3) sprawy instruktorsko-organizacyjne i społeczno-wychowawcze, 4) wybory Rady Okręgowej i 5) wolne wnioski. Dla udziału w konferencji każda spółdzielnia deleguje jednego pełnomocnika. Adres oddziału: Radom, ul. Świeża 1.

Propaganda spółdzielczości. W najbliższych dniach ukaże się, wydawany przez Związek Rob. Stow. Spółdz., wielobarwny afisz propagandystyczny, uwidaczniający sprzeczność między światem spółdzielczości i kapitałem oraz wskazujący na konieczność wyzwolenia proletarjatu z niewoli kapitalistycznej. Afisz ten winien stać się ozdobą lokali wszystkich instytucji spółdzielczych, zawodowych, klubów robotniczych i t. d. Cena przypuszczalna pojedyńczego egzemplarza wynosić będzie mkp. 120. Przy zamówieniu wynoszącem conajmniej 20 sztuk — 25% zniżki. W celu ustalenia wysokości nakładu nadsyłać zamówienia należy jaknajszybciej p. a.: Zw. Rob. Stow. Spółdz., Warszawa, ul. Wolska 44.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Zjazd Zw. zaw. robotników rolnych Rzplitej Polskiej województwa Lubelskiego.

W dniu 19 marca r. b. odbył się w Lublinie w sali teatru „Rusałka" Zjazd Związku zawodowego robotników rolnych. Na Zjazd stawili się robotnicy folwarczni i małorolni członkowie Związku z całego województwa Lubelskiego. Sala teatru była napełniona po brzegi, obecnych było przeszło pięć tysięcy, chociaż w wielu folwarkach obszarnicy czynili rozmaite trudności, odmawiając furmanek udającym się na Zjazd robotnikom. Tak liczna obecność robotników rolnych na zjeździe najlepiej świadczy o tem, jak próżne są usiłowania obszarników dążących do rozbicia Zw. zaw. robotników rolnych.

Zjazd zagaił tow. *Niski*, powołując na przewodniczącego tow. Tadeusza Dymowskiego, posła na Sejm, na asesorów tow. tow.: Adamiaka, Domańskiego i Kobylańskiego, sekretarzował tow. Bronisław Jokiel.

Tow. *Niski* przedstawił przebieg rokowań, prowadzonych przez Zarząd Główny Związku w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, wskazując na opór obszarników i trudności, czynione przez Związek ziemian przy zawieraniu tejże umowy.

Tow. Malinowski, poseł na Sejm, w swojem przemówieniu zobrazował dążenia reakcji, usiłującej zniweczyć prawa zdobyte przez klasę robotniczą i wskazał, że jedynem przeciwstawieniem się zakusom reakcji jest solidarność robotnicza i skupienie się w organizacjach. Następnie dał krótki szkic z życia i działalności komendanta Piłsudskiego z racji jego imienin, kładąc nacisk na przychylny stosunek komendanta do szeregów proletarjatu.

Zjazd wzniósł okrzyk na cześć Komendanta. Pozatem została wysłana depesza z życzeniami.

Tow. Wiktor Gaszczon w swoim obszernym referacie o spółdzielczości mówił o konieczności organizacji banku przy Zw. zaw. rob. roln. Referent odczytał zarys projektowanego statutu, wyjaśniając szczegółowo każdy punkt po kolei.

Po wysłuchaniu wszystkich punktów porządku dziennego otworzono dyskusję, w której zabierali głos tow. tow.: Plewa, Domiński, Wójcim z Mełgwi Staszczuk, Żytek, Bugała, Stefaniak, Kubicki, Sitnik, Cegielski, Dziwisz i Długosz.

W sprawie zawarcia umowy i sabotażu, prowadzonego przez obszarników, Zjazd uchwalił wysłać depeszę do P. Prezydenta Ministrów, którą też natychmiast wysłano. Zjazd wyłonił delegację z przedstawicieli poszczególnych powiatów województwa Lubelskiego, na którą włożył obowiązek udania się do wojewody, celem przedstawienia sytuacji zwolnionych i niecnego postępowania z nim obszarników.

Zjazd zakończył swoje obrady odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Głosy czytelników.

Jak się obchodzi „imieniny szefa"?

Chodzi mi tu o napiętnowanie faktu, który powinien dostać się do wiadomości publicznej, ponieważ dobitnie charakteryzuje stosunki panujące w naszych biurach i urzędach.

Niedawno miałem sposobność obserwować przygotowania, związane z imieninami jednego z wyższych urzędników, dyrektora państwowych zakładów graficznych, zatrudniających kilka tysięcy pracowników.

W przeciągu dwuch tygodni szefowie wydziałów (wyższe rangi) z niezwykłą gorliwością radzili i kombinowali co kupić i jak się urządzić, żeby dużo zebrać, kto ma wręczyć prezent, w jakich okolicznościach i t. p. Zebrało się sumkę, wynoszącą... przeszło ⅓ miljona mareczek! Pewna kategorja pracowniczek postanowiła zebraną sumę 65.000 mk. ofiarować na fundusz inwalidzki. Ale na takie załatwienie sprawy nie zgodziła się zwierzchność. Wysunięto następujący argument: „Paniom to zaszkodzi". — Dlaczego? „Suma zbyt poważna, społeczeństwo nie powinno wiedzieć, że tyle się zbiera na imieniny szefów".

Pracowniczki odeszły, każdej zależało na posadzie. Nie umiano zrozumieć szlachetnych intencji pracowniczek i pozbawiono tym sposobem inwalidów pokaźnej sumy. Czy nad tym faktem można przejść do porządku?

Po zebraniu sum, które *w jednym dziale zgóry rozłożono na pracowników*, szefowie nie uważali nawet za stosowne porozumieć się z ofiarodawcami, co mają zrobić z pieniędzmi!

A czy sam dyrektor powinien pozwolić na podarki, równające się półrocznej jego pensji?

A.

Jeszcze w sprawie jednorazowej zapomogi dla urzędników cywilnych przy M.S.Wojsk. w Włocławku.

Jak się dowiedzieliśmy, na skutek wzmianki w Nr. 53 „Robotnika" z dn. 23 lutego r. b., donoszącej, że jednorazowy zasiłek na zakupy zimowe nie został wypłacony przez Min. Spraw Wojsk. urzędnikom cywilnym przy M. S. Wojsk. we Włocławku, p. Szef Intendentury z Grudziądza wszczął z urzędu dochodzenie mające na celu wykrycie, którzy to urzędnicy pisali wzmiankę do „Robotnika".

Nie wiemy jaki jest cel tego „dochodzenia"; być może nawet, że ma ono na celu ostateczne wyjaśnienie zapomogi. Jednakże p. szef Intendentury, gdyby miał takie zamiary, mógłby wydać rozkaz wypłacenia zapomogi tym, którym jej nie wypłacono, a wobec tego, że wszystkim urzędnikom cywilnym przy M. S. W. nie wypłacono zapomogi, dowiedziałby się p. intendent, że pod wzmianką gotowi są podpisać się wszyscy pracownicy cywilni M. S. Wojsk. Tu nie o karach trzeba myśleć, ale o wypłaceniu tego co się należy na mocy uchwały Rady ministrów z dn. 10 października 1921 r. Dochodzenie nie zmieni tej konieczności!

Musimy tu nadmienić, że urzędnicy cywilni, którzy wstąpili do służby przy M. S. Wojsk., opuszczając swe dawne stanowiska w chwili powstania Państwa Polskiego, lub w okresie najazdu bolszewickiego, przez cały czas służby byli niemile widziani, a obecnie są „hurtem" wydalani za dwutygodniowem wymówieniem, pozostają literalnie na bruku.

Urz. cyw. zatrudn. przy M. S. W. we Włocławku.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4035—4050—4025
Berlin 14,37 i pół — 14,17 i pół.
Londyn 17975—17800.
Paryż 368—364—366.

Z Giełdy Zbożowej. Po krótkotrwałem wahaniu zapanowała na rynku warszawskim wyraźna tendencja zniżkowa. Spadek cen objął wszystkie zboża, nie wyłączając zbóż jarych — siewnych. Ostatecznie pszenica spadła o 2000 mk. na korcu (100 klg.), żyto o 1000 mk.

Budżet Łotwy na rok 1922/23 przewiduje wydatki państwowe w sumie 7 miljardów 607 miljonów 2 tysiące 36 rubli łotewskich; dochody zaś — 6 miljardów 251 miljonów 204 tysiące 98 rubli. Deficyt wyniesie więc 755 miljonów 700 tysięcy rubli.

Rozmaitości.

Oryginalna obrona. W Nowym Jorku toczyła się niedawno zawikłana sprawa o kradzież. Obrońca, gdy już wyczerpał wszystkie środki obrony, zawołał w końcu z rozpaczą (co już miało być zupełnie przekonywującym dowodem na korzyść oskarżonego): „Gdyby mój klijent skradł tyle, o ile go oskarżają, napewno mógłby sobie pozwolić na lepszego, niż ja adwokata"!!!

Największa piekarnia w świecie. W Lizbonie, stolicy Portugalji buduje się obecnie największa w świecie piekarnia, która na dwie zmiany wytwarzać będzie do 300 tys. kilogramów chleba i 16 tys. klg. bułek dziennie. Piekarnia znajduje się tuż przy młynie, a prawie wszystkie prace wykonywać będzie automatycznie przy pomocy specjalnych maszyn, a minimalnym udziale rąk ludzkich. Piekarnia połączona będzie z fabryką drożdży i stacją elektryczną. Buduje ją firma angielsko - niemiecka.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W N-rze 73 „Robotnika" z d. 14 b. m. w artykule p. t. „Jeszcze o Urzędach Ziemskich" zostały podane niezgodne z rzeczywistością informacje o wymaganiach, stawianych przez Urzędy Ziemskie przy załatwianiu podań o zezwolenie na przeniesienie tytułu własności. A mianowicie: Urzędy Ziemskie wymagają dołączenia do podania o przeniesienie tytułu własności nie 7 planów, lecz tylko 2 (wyraźnie dwóch) planów, z których jeden potrzebny jest dla archiwum Głównego Urzędu Ziemskiego, a drugi przenacza się do użytku okręgowego Urzędu Ziemskiego, jako materjał dowodowy i orjentacyjny przy dalszych pracach, związanych z przebudową ustroju rolnego na danym terenie. Instrukcja techniczna zaś i deklaracje, składane w tym względzie przez geometrów (mierniczych) prywatnych, zamierzających wykonywać prace, należące do kompetencji Urzędów Ziemskich wymagają jedynie, aby granice nowych posiadłości były na gruncie dokładnie oznaczone i należycie utrwalone, zaś plany tak sporządzone, iżby zawierały wszystkie potrzebne wymiary tych posiadłości, a nie były jedynie kolorowemi obrazkami bez podania wymiarów, a więc bez żadnej technicznej i dowodowej wartości, jak to przeważnie dotychczas miało miejsce u nas, szczególnie na terenie b. Królestwa Kongresowego. Wymagania powyższe jeżeli są „oderwane" od czychkolwiek potrzeb, to w każdym razie nie od potrzeb i interesów nabywców gruntów oraz władz, powołanych do czuwania, aby obrót ziemią odbywał się zgodnie z odnośnemi przepisami prawnemi oraz z zasadami reformy rolnej.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dwunasty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 40,000 nr 33949.
Mk. 25,000 n-ry: 22445 25176 46328.
Mk. 20,000 n-ry: 46957 69160.
Mk. 15,000 n-ry: 5944 13824 22026 32382 50277 50368 65432 66223.
Mk. 10,000 n-ry: 17963 42416 63046 63375 72116 74951.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 2,2°, najniższa — 3,8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, chłodno (nocą przymrozki), wiatry wschodnie; w Małopolsce pochmurno, miejscami śnieg.

Wznowione pociągi. Ruch pociągów pośpiesznych Nr. 101/102 Warszawa—Sosnowiec, zostaje wznowiony w kierunku z Warszawy do Sosnowca od dnia 25 b. m. i w kierunku powrotnym od dn. 26 b. m. Pociąg Nr. 101 Warszawa-Główna odjazd 0,05. Pociąg Nr. 102 Sosnowiec odjazd 0,20.

Dworcowy urząd pocztowy, Warszawa 2, z ulicy Al. Jerozolimskie 44, został przeniesiony na ulicę Chmielną pod nr. 53-a i z dniem 22 marca b. r. otwarty tam dla publiczności. Zakres czynności pozostaje dotychczasowy, godziny służbowe jak dawniej.

Ciągnienie miljonówki. Ze względu na przypadające na sobotę dnia 25 b. m. święto, ciągnienie 4% państwowej pożyczki premjowej, t. z. miljonówki, nie odbędzie się. Natomiast w sobotę następną, t. j. w dniu 1 kwietnia b. r. odbędzie się ciągnienie dwu obligacji naraz.

Muzeum Narodowe we czwartek, dn. 23 marca dla publiczności będzie zamknięte, wobec uroczystego otwarcia Muzeum Wojska z zaproszeniami osobnemi.

Zarząd Bibljoteki Publicznej prosi czytelników czasopism „Trybuna" i „Naród" w Warszawie o łaskawe przekazanie Bibljotece (ul. Koszykowa 26) następujących numerów tych pism, których brakuje do skompletowania rocznika 1921 r., a których wymienione redakcje nie posiadają na składzie. Są to następujące numery: „Trybuna" nr. 1. „Naród" nry: 1—10, 49—59, 203, od 232 — do ostatniego, który wyszedł.

a) **Kary podatkowe.** Za fałszywe zeznania, złożone funkcjonarjuszom kontroli miejskiego podatku od napoi spirytusowych skazał Magistrat Nutę Cutelsona, właściciela piekarni przy ul. Dzielnej na grzywnę miljon marek z ewentualną zamianą na 3 miesiące aresztu. Za podobne przestępstwo skazał Magistrat Salomona Rechtmana i Szlomę Zilberberga, właścicieli pakowni i ekspedycji przy ul. Franciszkańskiej na grzywnę miljona marek każdego, z ewentualną zamianą na 3 miesiące aresztu — Szloma Hochglobe, współwłaściciela pakowni pod firmą „Fetman i Hochglobe" skazany został za fałszywe zeznania podatkowe na 200,000 mk grzywny, z ewentualną zamianą na 4 tygodnie aresztu.

Amnestja dla formacji antisowieckich. Delegacja Polska do spraw Repatrjacji w Warszawie podaje do wiadomości, że w sobotę wieczorem wyruszyła Komisja Mieszana do obozów internowanych w Strzałkowie, Tucholi i Kaliszu, w celu oznajmienia wojskowym z byłych formacji antisowieckich Petlury, Skoropadskiego, Bałachowicza, Denikina, Wrangla i innych o amnestji rządów R. S. F. S. R. i U. S. R. R., dającej możność obywatelom Rosji i Ukrainy powrotu do ojczyzny. Jednocześnie komisja zajmie się przeprowadzeniem repatrjacji życzących sobie wracać.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

„Wielka Ententa". Jutro w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) o godz. 8-ej wiecz., prof. Wł. Woydyno mówić będzie n. t. „Włochy—ludy", urozmaicając swój odczyt szeregiem przezroczy.

WYPADKI.

Polowanie na woreczkarzy. W dniu wczorajszym przed konsulatem amerykańskim policja kryminalna urządziła polowanie na woreczkarzy, którzy przez podrzucanie woreczków okradali przyjezdnych z prowincji i emigrantów. Schwytano na gorącym uczynku Antoniego Gołaszewskiego, Janinę Grabowską, Helenę Kozłowską i Marcjannę Prokopowicz. Ostatnia trudni się tym zawodem już przeszło lat 30. Mąż jej, ongiś zamordowany przez złodziejów przy podziale łupów, był właśnie wynalazcą kradzieży woreczkowej, ona zaś specjalność tę po nim odziedziczyła.

Drut telefoniczny. W dniu wczorajszym dokonano znów kradzieży drutu telefonicznego na szosie za Wawrem. Jest to już trzecia kradzież drutu telefonicznego w ciągu b. tygodnia na tym odcinku.

Przerwy w ruchu tramwajowym. Wskutek przeciążenia elektrowozów, wynikło uszkodzenie jednej z maszyn w elektrowni tramwajowej i z tego powodu wczoraj w godzinach popołudniowych tramwaje w całem mieście kilkakrotnie stawały. Następnie polecono ściągnąć do remiz 50 proc. kursujących tramwajów (w tej liczbie wszystkie elektrowozy linji „okólnej"). Po naprawieniu maszyny, które trwało około 2 godzin, znowu uruchomiono wszystkie tramwaje.

Dramat małżeński. W domu nr. 17 przy ul. Nowomiejskiej, mieszkali małżonkowie: 24-letnia Marja Klara Ohm i 35-letni Leon Ohm, ślusarz w zakładzie Wacława Wasilewskiego. Dnia 31 stycznia r. b. Ohmowa napiła się, w celu samobójczym, esencji octowej i tegoż dnia zmarła w szpitalu św. Rocha. Ohm wśród domowników i w zakładzie, gdzie pracował, wyrażał swój żal i rozpacz po zmarłej żonie. W ub. poniedziałek Ohm zażądał od Wasilewskiego 1500 mk. na kupno wódki. Otrzymawszy pieniądze, Ohm więcej nie wrócił. Pozawczoraj wieczorem rozpaczający wdowiec kupił 200 gr. esencji octowej, którą po powrocie do domu wypił. Desperata przewiozło Pogotowie również do szpitala św. Rocha, gdzie tegoż dnia zmarł. Przy samobójcy znaleziono list, w którym jako przyczynę samobójstwa podaje — rozpacz po ukochanej żonie. Samobójcy byli bezdzietni.

Na uczynku. W sklepie masarskim Aleksandra Rowińskiego przy ul. Puławskiej nr. 68, schwytano na gorącym uczynku kradzieży Konstantego Łagowskiego, syna dozorcy tegoż domu i Wiktora Gawrysia, którzy dostali się do sklepu w porze obiadowej, za pomocą otworzenia drzwi dorobionym kluczem.

— Z ekspedycji pośpiesznej na stacji wileńskiej skradziono skóry, wartości 346,000 mk. Winnych kradzieży robotników kolejowych: Tomasza Popiela, Franciszka Kafarowskiego oraz pasera Jakóba Rapaporta — aresztowano.

— Na stacji głównej-towarowej schwytano na kradzieży węgla kolejowego: Franciszka Mirosza, Piotra Lewandowskiego, Teofilę Ostińską, Andrzeja Świątkowskiego i Natalję Komorowską.

Napad bandycki. Kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło do zagrody G. Miangi we wsi Wichlen, gm. Lechanice, pow. grójeckiego i po sterroryzowaniu i związaniu obecnych domowników — zrabowali skrzynkę z pieniędzmi i biżuterję na ogólną sumę 1 i pół miljona marek.

Aresztowanie bandy woreczkarzy. Od pewnego czasu przed bankami operowała banda oszustów, którzy polowali na odbierających z Ameryki dolary. Onegdaj banda ta została zdemaskowana i wszystkich schwytano. Banda składała się z 5 osób, na czele której stał niejaki Piotr Siergiejew, Rosjanin, już niejednokrotnie karany za oszustwa i kradzieże. Ponieważ jest on obywatelem Rosji, władze drogą dyplomatyczną mają zwrócić się do sowietów o przyjęcie go w granice Rosji.

Kradzieże. Produkty spożywcze, wartości 500,000 mk., skradziono ze sklepu Majera Satoka przy ul. Rymarskiej nr. 1.

— Z mieszkania A. H. Perlmuttra, pl. Grzybowski nr. 14, rabina warszawskiego i posła do Sejmu, skradziono futro, wartości 1,500,000 mk.

Z sądów.

O obrazę czci Natansonów.

W swoim czasie, a było to w chwili ujawnienia w Warszawie szeregu nadużyć dewizowych, wychodzący podówczas pod redakcją Tadeusza Szpotańskiego „Naród" zamieścił szereg artykułów, w których zarzucono współwłaścicielowi domu bankowego Kazimierzowi Natansonowi wyzyskanie ciężkiego położenia materjalnego p. Błochowej przez wyzucie jej z majątku Kamionek, przywłaszczenie oddanych do depozytu kosztowności i t. p. P. Natanson uczuł się obrażonym i wniósł skargę przeciw red. Szpotańskiemu, autorowi artykułu Nowakowskiemu i p. Błochowej o oszczerstwo.

Wczoraj Sąd Okręgowy po całodziennej rozprawie wydał o godz. 12 w nocy wyrok, skazujący pp. Szpotańskiego i Nowakowskiego po 1000 mk., a p. Błochową na 2000 marek grzywny lub 1 dzień aresztu w razie niezapłacenia.

Teatr i Muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski bawi się od soboty b. m. krotochwilą w 3 aktach Aleksandra Engla i Jul. Horsta w przekładzie M. Sachorowskiego p. t. „Świat bez mężczyzn".

Jest to wesoła i miła krotochwila, w której autorowie dowodzą, że kobieta o skrajnej emancypacji, przy dzisiejszym układzie stosunków społecznych, przypomina człowieka przechodzącego chorobę.

Panna Gustawa, główna postać krotochwili, kobieta młoda i piękna, jest zdecydowanym wrogiem mężczyzn, jej emancypacja dochodzi chwilami do śmieszności, w mężczyznach widzi ona tylko złe strony.

Aliści zjawia się lekarstwo w postaci młodego i przystojnego mężczyzny, który uciekając przed nadchodzącym mężem damy swojego serca, w pośpiechu wpada do mieszkania panny Gustawy. Następuje znajomość, która kończy się potrójnemi zaręczynami, gdyż dwie przyjaciółki panny Gustawy idą również w jej ślady.

Wychodziłem z teatru z przekonaniem, że autorowie „Świata bez mężczyzn" trafnie ujęli ten niezdrowy kierunek emancypacji, jaki obserwujemy u wielu kobiet.

Artyści prześcigali się w dobrym wykonaniu ról od pierwszej do ostatniej.

P. Bielecka — jako Gustka, popisywała się świetnie, to też nagradzano ją hucznymi oklaskami nawet podczas akcji.

Sprawnie się wywiązał z zadania p. Wojciechowski.

Typowym szefem biura — mecenasem, podtatusiałym, a mimo to ciągle jeszcze młodym był p. Bolesta. Helena Wojciechowska i Marja Fiszerówna jako przyjaciółki Gustki wnosiły dużo humoru i miłego nastroju. Pocieszny typ dozorcy domu umiejętnie oddał p. Kępiński.

Babiniec.

Opera. Dziś „Rey w Babinie". Jutro 1-szy raz w sezonie „Lohengrina".

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Mąż idealny" Wildera.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś ostatnie w sezonie bież. przedstawienie krotochwili Bałuckiego „Grube ryby". Jutro i w sobotę wieczorem komedja Zapolskiej „Ahaswer" i obrazek w 1 akcie „Dziewiczy wieczór".

Teatr Reduta. Dziś „Ulica Dziwna", jutro „Balwierz zakochany". W sobotę i niedzielę o g. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci „Baśń o szczęściu".

Teatr Mały. Dziś „Gałganek".

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".

Teatr Nowości. Dziś „Biały Mazur".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sybir" Zapolskiej. W próbach „Głośna sprawa".

Teatr Praski. Dziś „Świat bez mężczyzn".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W sobotę i niedzielę, dn. 25 i 26 b. m., o godz. 12-ej w poł. odegrane będą „Trzy życzenia" i „Figle Kajtusia". Nadto ukażą się lalki tańczące, mówiące i chodzące. Ceny miejsc od 200 do 1000 mk.

Koncert w Konserwatorjum. Dziś o 8 wiecz. w Konserwatorjum koncert kameralny. Gra Trio Poźniak—Deman—Dechert (Wrocław). Kasa czynna od 6 i pół wiecz.

Wieczór pieśni. W nadchodzącą niedzielę o g. 8-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego odbędzie się wieczór pieśni Moniuszki, Czajkowskiego, Młynarskiego, Glière, Niewiadomskiego, Greczaninowa, Galla i Rachmaninowa. Bilety na ten wieczór nabywać można w księgarni Wendego.

Jubileusz Edw. Lubowskiego. W sobotnim uroczystem przedstawieniu, które odbędzie się w Operze wstępne przemówienie wygłosi p. Józef Kotarbiński, poczem przedstawiciele Związków i instytucji Literackich i Artystycznych wręczą na scenie wieńce nestorowi komedjopisarzy polskich. Próby trzech utworów, które będą odegrane przez najwybitniejszych artystów wszystkich teatrów warszawskich, dobiegają końca. Bilety w kasie zamawiań.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Filharmonja. „Lady Hamilton". Kto chce oderwać się od szarzyzny codziennego życia, odetchnąć romantyczną atmosferą 18-go stulecia, a zwłaszcza ujrzeć uosobienie wdzięku kobiecego — niech pójdzie do Filharmonji.

Na ekranie przesuwają się dzieje pięknej, ambitnej dziewczyny, co z pod ubogiej strzechy rodzicielskiego domu potrafiła wznieść się na najwyższy szczebel towarzyski dzięki swej energji i inteligencji, a zwłaszcza sprytowi życiowemu. Niepospolitą jej urodę uwiecznili najwybitniejsi malarze, chyliły się przed nią z uwielbieniem nawet koronowane głowy. Obrazy te przykuwają uwagę widza.

Świetne zdjęcia z Londynu i Neapolu, wnętrza wytwornych pałaców, sceny rodzajowe, jak np. zabawa w starej oberży dla marynarzy w Londynie, podnoszą wartość artystyczną filmu.

Subtelna gra artystów z Dianą Haid, Wernerem Kreus, Conradem Veidt i K. Szyncelem budzi szczery zachwyt, a świetna reżyserja scen zbiorowych zasługuje na specjalną uwagę.

Całość ilustrowana wybornie, inteligentnie dobraną muzyką (co się niestety rzadko zdarza w kinematografach), jest niezwykle efektowna.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.